Nr. 118. Kraków, Niedziela 22 Maja 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Projekty rządowe w sprawie reformy monetarnej.

II.

Przedłożenia rządowe utrzymują nadal kurs przymusowy pieniędzy papierowych i stanowią, iż każdy obowiązanym będzie przyjmować nadal asygnaty państwowe i banknoty, jako zapłatę. Wprowadzenie obowiązku liczenia w koronach postanowienia o wpływie zmiany waluty na stosunki prawne, wycofanie obecnie istniejących pieniędzy papierowych i postanowienia co do emisyi nowych asygnat kasowych i banknotów, które ze względów praktycznych (np. trudność przewożenia i przesyłania znaczniejszej ilości pieniędzy kruszcowych) nadal będą konieczne i co do przywrócenia obowiązku wymieniania asygnat państwowych i banknotów na monetę kruszczową — pozostawiono przyszłości. Przedłożenia rządowe zawierają jedynie postanowienie, iż mennice państwa mają wybijać monety złote na rachunek prywatny a bank austro węgierski ma obowiązek bryły złota wymieniać na banknoty. Zarazem projekty rządowe przepisują, że wypłaty, które należą się w walucie austryackiej, mogą być czynione w nowej walucie. Każdy będzie zatem mógł w mennicy państwowej kazać wybić sobie potrzebną liczbę monet złotych a wierzyciel nie będzie miał prawa odmówić przyjęcia tych pieniędzy. Nikt jednak uprawnionym nie będzie żądać wypłaty w złocie, a każdy obowiązanym będzie przyjąć bez ograniczenia pieniądze papierowe. Wybijanie pieniędzy złotych na rachunek prywatny, doznało jednak znacznego ograniczenia przez postanowienie, że mennice o tyle tylko będą obowiązane do wybijania pieniędzy złotych na rachunek prywatny, o ile nie będą zajęte wybijaniem monet na rachunek państwa. W pierwszych zatem czasach jeżeli rząd przystąpi do wybijania nowych monet, prawie nie ulega wątpliwości, że wybijanie ich na rachunek prywatny będzie wykluczonem. Natomiast wybijanie monet srebrnych w dotychczasowej walucie ustaje o tyle, o ile rządy nie posiadają zapasów srebra, a wybijanie monet srebrnych na rachunek prywatny nigdy nie będzie dozwolonem. To samo ma miejsce tak co do dotychczasowej, jak i przyszłej monety zdawkowej, wybijanej z kruszcu pośledniego. Aby nie powracać do tych postanowień przejściowych przytaczamy, że również dotychczasowa srebrna moneta (dwu reńskowe, reńskowe i ćwierć reńskowe sztuki), jak nie mniej zdawkowa moneta z pośledniego kruszcu, pozostaje nadal w obiegu i jak dotychczas, musi być przyjmowaną jako zapłata.

Projekty rządowe upoważniają wreszcie rząd do zaciągnięcia pożyczki w takiej sumie, jaka będzie potrzebną do nabycia 183 456.000 złotych reńskich w złocie. Nabyte złoto ma być natychmiast przebite na nowe monety złote (dziesięcio i pięcio koronowe sztuki). Wybite już pieniądze złote nie mogą być jednak natychmiast puszczone w obieg, lecz przechowywane w skarbcu państwowym lub banku narodowym aż do chwili, w której nowa ustawa zezwoli na wypuszczenie ich w obieg.

Na razie nie zmienia się zatem nic, a przynajmniej nie wiele. Dotychczasowe pieniądze papierowe, srebrne i zdawkowe pozostają nadal w obiegu i zatrzymują kurs przymusowy w tej samej mierze, jak miały go dotychczas. Kasy rządowe i bank austro-węgierski nie będą mieć obowiązku wymieniania pieniędzy papierowych na kruszcowe. Pod tym względem pozostanie wszystko, jak bywało. Jedynie tylko, jeżeli mennice państwa rozpoczną wybijać nowe pieniądze srebrne, niklowe i brązowe i odrazu puszczać je będą w obieg, to nowa ta moneta pojawi się w transakcyach i będzie musiała być przyjmowaną w miarę postanowień projektów, o których to postanowieniach później jeszcze mówić będziemy. Natomiast moneta złota na razie pojawi się nieznacznie i o tyle tylko, o ile potrzebować jej będą prywatne osoby i instytucye i to przeważnie w transakcyach z zagranicą. Jak długo ma trwać ten stan rzeczy, o tem milczą zupełnie przedłożenia rządowe a choć stan przejściowy jest ze względów technicznych (niemożność natychmiastowego wybicia nowej monety w potrzebnej ilości) nieuniknionym to niepewność, jak długo potrwa ten stan, rodzi obawy, że trwać może zbyt długo a nawet, iż nawet jak to już nieraz się działo, może się stać trwałym.

Jedynem bowiem postanowieniem zmierzającem wprost i bezpośrednio do usunięcia monety papierowej, i zaprowadzenia monety metalicznej jest upoważnienie rządu do zaciągnięcia pożyczki i postanowienie, że bicie monety złotej ma nastąpić natychmiast po nabyciu potrzebnej ilości złota. Nagromadzenie w skarbcu nowej monety złotej nasuwa jednak obawy, iż w razie zmiany stosunków lub usposobień, nagromadzone złoto użytem być może na inne cele, niż na wykupienie pieniędzy papierowych. W razie wojny np. może łatwo ów skarb złoty posłużyć na cele wojenne. Wprawdzie ów zapas monet złotych ma pozostawać pod kontrolą komisyi kontroli długu państwa, która ma mieć drugie klucze od kas zawierających owe zapasy, ale i usposobienie parlamentu zmienić się może a konieczna potrzeba wydatku, obawa przed nowem zaciągnięciem pożyczek lub uchwalaniem nowych ciężarów, może być dość silną, aby przełamać zamki tych kas.

Jeżeli zatem obawa przed spekulacyami, do jakich pobudzić mogło oznaczenie terminu, w którym ma nastąpić zupełna zmiana dotychczasowych stosunków, jest uzasadnioną, to parlament powinien czuwać nad tem z całą przezornością i troskliwością, aby rozpoczęta reforma monetarna nie skończyła się na obecnych przedłożeniach i jak najprędzej została wykonaną w głównej swej istocie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Łódź, 18 maja.

Spełniając żądanie, przesyłam jeszcze nieco szczegółów o wypadkach w Łodzi.

Szczegóły te rozumieć należy jedynie jako rozszerzenie ogólnikowego opisu w liście poprzednim i poparcie podanej tam charakterystyki wypadków. W państwie, bojącem się jasnego światła dziennego, kryjącem wszelką prawdę pod korcem — w murach cytadeli, nie podobna jest dotrzeć do cyfr, prawdę mówiących. Urzędowe sprowadzone do minimum zaś w luźnych opowieściach, z ust do ust podawanych, łatwo rosną, zdwajają się. Nie obiecuję więc cyfr i poprzestanę na określeniach.

Już 28 kwietnia robotnicy fabryki Poznańskiego i Kainzla porzucili pracę, ale do niej dnia następnego powrócili. Zasłużył się przy tem ogromnie znany tu powszechnie żandarm M a s z k i n. Ubliżyłbym wszelkiemu zwierzęciu, gdybym tego żandarma z jakiemkolwiek porównał. Wymyślaniem i biciem zmusił robotników, że do roboty powrócili, a następnie wraz z panami Poznańskimi założył sobie w biurze fabryki stół indagacyjny. Jakkolwiek przebiegły jest p. Maszkin, zdarzyły mu się przy indagacyi momenty zabawnych zawodów. Jeden z robotników zapytany, czy dostawał jakie papiery?

— Dostawałem — odpowiada.

— Czy to były drukowane?

— A jakże, drukowane i pisane.

— Cóżeś z nimi zrobił?

— A no, rozdawałem.

— Komu?

— Różnym, i robotnikom, i majstrom.

— Kto ci je dawał?

— Panowie fabrykanci.

Po sprawdzeniu okazuje się, że mowa ciągle o listach, rozporządzeniach i t. p. fabryki, do roznoszenia których ten robotnik był używany.

Rozlepiane odezwy były co prędzej przez policyą zdzierane, ale i tu zaszedł mały wypadek oporu. Rozlepiający odezwy, polecił obecnemu wypadkowo stróżowi strzedz i nie pozwolić zdzierać. To też gdy strażnik chciał odezwę zedrzeć, stróż zawzięcie bronił.

Aresztowany i badany, wykazał, że czytać nie umie, treści i celu odezwy nie zna, ale ponieważ polecono mu bronić jej całości, więc broni. Nie długo zostawały na murach te odezwy, jak również i odezwy gubernatora Millera nie dłużej nad pół godziny.

Dnie 1 i 2 maja przeszły cicho, spokojnie. Zdawało się, że duch robotnika śpi nieczuły, lub strwożony nie śmie odetchnąć, jawnie głowy podnieść, przeciw swej krzywdzie przemówić.

Dnia 3 maja po południu robotnicy już z kilku większych fabryk porzucili pracę, obchodzili kolejno inne fabryki, wzywając towarzyszów do łączenia się, nie pomijali nawet drobnych warsztatów rzemieślniczych, krawieckich, szewskich. Dni następnych zastępy świętujących zwiększały się, rosły niezmiernie szybko, tak że cyfrę ich podają do 80.000. Zaznaczyć należy, że odbywało się to z powagą i imponującym spokojem, który przez długi czas nie był zakłócony, i że widocznem było staranie tych mas o zachowanie się z godnością i powagą. Nie na robotników też spada wina, nie na nich ciąży znaczna liczba ofiar późniejszej zamieszki i bójek.

Przedmieście Łodzi, „B a ł u t y“ zwane, oddawna służyło do osiedlania się tam byłych przestępców kryminalnych w tem wyrachowaniu, że przy naszem wielkiem ognisku pracy i oni znajdą zatrudnienie i zarobek. Niestety Bałuty zyskały sobie ponurą opinię gniazda złodziejów, rzezimieszków i budzą w każdym obawę, że może tutaj być obdartym, ograbionym, a i wypadki mordu nie są wyłączone.

Gdy więc ci tak zacni mieszkańcy Bałut zmięszali się z tłumami pracującego ludu, niepodobna było uniknąć zamieszki. Oni to właśnie z domieszką urwiszów z miasta dali nam *Juden hecę*. Powód miał dać żyd rzeźnik, który w sklepiku swym zwymyślał i toporem zranił kupującą mięso kobietę. Za kobietą ujęło się kilku robotników, wszczęli bójkę, z której łatwo już poszło hasło: „N a ż y d ó w!“ Zaznaczam ponownie, że robotnicy właściwie udziału w rabowaniu żydów nie brali, owszem potępiali awanturników. Z n i s z c z o n y c h z o s t a ł o s p o r o s k l e p ó w w n a j u b o ż s z e j s t a r e j d z i e l n i c y m i a s t a i n a B a ł u t a c h. Pierzyny rozrywane, butelki z napojami tłuczone o bruk, lady sklepowe wyrzucone na ulicę, stanowiły materyał wstrętnej zabawy.

Nie będę powtarzać przeróżnych plotek, jakie w ciągu tych niespokojnych dni obiegały i wśród robotników i wśród t. zw. inteligencyi, ale zaznaczyć należy, że fabrykanci są mocno zalterowani i znaleźli się w przykrem bardzo położeniu. Wielu z nich oświadcza gotowość do ustępstw, wielu uznaje choć w części słuszność żądań robotników, ale interwencya władz, do której się sami uciekli, krwawa interwencya wojska utrudniła im zadanie niezmiernie. Wojska ściągnięto zewsząd, nawet z dalszych okolic, z Piotrkowa, z Kalisza... Ile? Zastrzegłem sobie, że chcąc być możliwie najbliżej prawdy, cyfr nawet nie spróbuję podawać...

Ogłoszono stan oblężenia, ale tak półurzędownie, poufnie, — opublikowanem ono nie było. Wojska nie zachowały przepisu, nakazującego pierwszy strzał w powietrze, ale o d r a z u d a ł y s t r z a ł w t ł u m. Poprzednio kawalerya próbowała rozpędzić tłumy w uliczce wąskiej zgromadzone, ale gdy zbity w masę tłum ustąpić nawet nie mógł, gdy konie na zbitą masę ludzi następować nie chciały i gdy z tłumu w obronie posypały się cegły, wtedy kawalerya pierzchła. Piechota dopiero mordując i raniąc spełniła zadanie rozproszenia groźnych tłumów. Rozbestwieni strażnicy napadali później na pojedyncze grupy robotników, na dwóch, trzech i bywało, że choć ci ustępowali do bram, strażnik strzelał i zabijał.

Zabitych i rannych razem jest do 100, z tych podobno 8 zabitych na miejscu, 14 dotąd wyniesiono zmarłych w szpitalu starozakonnych, z ran, przeważnie z tyłu zadanych, prócz tego dwóch czy trzech chrześcijan, od kuli lub z bójek z robotnikami. Z innych szpitalów dotąd wynoszą codzień po dwóch lub trzech zmarłych. Jaka istotnie dotąd cyfra zabitych i zmarłych — nikt nie wie; to tajemnica. Aresztowano do 400 robotników.

Na zakończenie godzi się zaznaczyć znaczną różnicę między ruchem robotniczym u nas tego roku i tym, jaki mieliśmy przed rokiem. Gdy w roku przeszłym socyalny ruch robotniczy, przeszczepiony z zagranicy, miał cechy wyłącznie stanowe, zacieśnione jedynie w granicach zmniejszenia liczby godzin pracy i zwiększenie zarobku, dziś przetrawiony przez polskiego robotnika, nabywa cech znacznie szerszych, nie poprzestaje na żądaniach przeszłorocznych, ale stając na gruncie narodowym, słusznie zaznaczył żądania praw politycznych, języka, w czem solidaryzuje się z innemi warstwami narodu, tę wspólność interesów rozumie i zapowiada, że w walce o swoje prawa także prawa narodu popierać będzie.

Z żywymi naprzód.

Regulacya waluty w Kole polskiem.

Wiedeń, 19 maja.

(§) Dziś odbyło się czwarte posiedzenie Koła w s p r a w i e w a l u t o w e j. W przeszło trzygodzinnej rozprawie brało udział tylko 3 mowców, pp. W i e l o w i e j s k i, R u t o w s k i i K o z ł o w s k i. Zapisanych do głosu jeszcze ośmiu.

Pos. W i e l o w i e j s k i przedstawia wszystkie obawy rolnika, agrarzysty, widzi tylko szkodę, ofiarę. Z politycznych jednak względów widzi, że trzeba, żeby i tę ofiarę dla państwa kraj poniósł, żeby to kraj powiedział i żeby wymógł przyznanie, że to ofiara kraju. Jednak chciałby i wzięcia jeszcze inicyatywy w konferencyi międzynarodowej dla uzyskania bimetalizmu.

Dr. R u t o w s k i oświadcza, że gdyby o szkodliwości reformy był przekonany, to musiałby dojść do wniosku, że nie należy dopuszczać do reformy waluty. Przedstawia niejasność opinii w kraju: trzech ekspertów z kraju miało trzy zdania, witano ich z jednakiem uznaniem, gdy powrócili. Ale ostatecznie zwyciężyło hasło bimetalizmu, stało się dogmatem. Przedstawia podobne wypadki z przeszłości i szkodliwość takiego dogmatycznego traktowania. Doktryner szuka formułki, którą chce wszystko tłomaczyć, bierze hasło, mianuje je dogmatem i pewnikiem naukowym, a inne zdania odsądza od czci i rozumu. Kwestya waluty, mono- czy bimetalizm, to kwestye historyczne, dające się ocenić na gruncie faktów, rzeczywistych czynników, a nie twierdzeń i przytaczania opinii powag, — tak samo jak wolny kartel lub cła ochronne są kwestyą danych stosunków i potrzeb.

Mowca przedstawia historycznie przebieg regulacyi waluty w Niemczech i Włoszech, wreszcie stosunki amerykańskie. Wykazuje, jak bimetaliści mnóstwo zjawisk, spowodowanych szeregiem różnych czynników, kładli na karb waluty złotej. Bierze sławnych sześć przepowiedni Wołowskiego i Seyda, wypowiedzianych przed dwudziestu laty i po kolei wykazuje, że się nie sprawdziły, lub że się stało wprost przeciwnie, lub że się to i owo spełniło istotnie, tylko z innego powodu. Więc zbijanie „proroctw“ Milewskiego i jego czytelników zostawia przyszłości i doświadczeniom.

Analizuje następnie p. Rutowski znane twierdzenia o korzyściach z bimetalizmu dla rolnika, premię ochronną leżącą w *aźio*, i wykazuje jej

Nie z fantazyi.

NOWELA.

Jak wygląda w Warszawie „sklepik?“ Nie pytaj o to ludzi, którym sądzono dzierżyć dostatki, chyba, że ich grymas losu z tego szczebla strąci.

W głównych ulicach wielkiego miasta, sklepików nie znajdziesz; tam komorne za drogie. Na uboczu, wśród ubogiej ludności, izdebka o dziesięciu kwadratowych metrach, nizkie oszklone drzwi z pękniętym dzwonkiem na bezsilnej już sprężynie, a wewnątrz *potpourri*: beczka nafty z kurkiem, gąsior octu, węgle do samowara, *kuropatwy* *), na półkach artykuły spożywcze, obok łojowe świece, mydło, grupa norymberszczyzny itp. Oto inwentarz „sklepiku“. Wartość wszystkiego nie sięga *setki*, dzienny obrót wynosi tyle, co koszt jednej lampy w większym magazynie, moneta obiegowa — wytarte miedziaki i kawałek kredy.

Taki *interes* posiada od lat dawnych pani Walentowa, znana w dzielnicy.

Nie lubi ona poruszać przeszłości, a na pytania ciekawych odpowiada zwykle: „o czem tu gadać? co było a nie jest, nie pisze się w rejestr i basta“. Sąsiedzi jednak wiedzą coś nie coś, że pan Walenty przed laty był *personatem*, starzy pamiętają, jak rok rocznie na Boże Ciało wysługiwał przy baldachimie, nie kto inny też intonował za kanonikiem: *Święty Boże, święty mocny*.... Podobnym zaszczytem nie pozwolonoby się cieszyć żadnemu ladaco.

Ale ta świetność minęła, p. Walenty odszedł do lepszego świata, niezostawiając wdowie nic, prócz żalu po sobie i długów.

Że to była niewiasta radna, a nie głupia, przeto rzuciła *activa* po mężu na pastwę wierzycieli, a odwróciwszy się nie raz i nie dwa od umizgów i zalecanek, ufna w pomoc bożą, jęła się pracy w sklepiku.

Przeszłość p. Walentego, nie zatarta jeszcze w pamięci dzielnicy, stawiała wdowę wyżej nad poziom przeciętnej przekupki, bo też nie gwoli osobistych potrzeb, ale dla dobra jedynaczki Frani, poświęciła się ona na ciężkie harowanie.

To sklepikarstwo nie z krwi i kości, miało charakter odrębny.

Jubiler patrzy z pod oka na bogato ubraną damę, wchodzącą ze stopnia karety do jego sklepu. Wszak zdarza się, że taka dama przybywa z zamiarem, który w pewnych okolicznościach, łaskawie zowią... *kleptomanią*. Uprzedzająco grzeczna modniarka, odsyła towar przez woźnego w galonach, polecając mu sprawdzenie zamieszkania i stanowiska klientki, adresującej rachunek do męża. Cukiernicy i restauratorzy dają baczenie na swych błyszczących gości, co przez krótką jakoby pamięć, nie zbyt ściśle płatniczemu liczby dyktują. Bo — bywa rozmaicie.

Pani Walentowa nie podejrzewa nikogo, wierzy wszystkim, biednym kredytuje chętnie, twierdząc, że „u nich dobre pieniądze“. Kiedy jej podobna należność przepada, wówczas groszową litanię wpisuje myślą do rubryki strat, przekreśla kredą na krzyż i mrucząc: „niech mu tam pójdzie na zdrowie“, ściera pomarszczoną dłonią. Dobre serce dobrej kobiety, a nędza nędzarzy, oto czynniki tej buchalteryi.

Różnią się opinie w sprawie zamożności sklepikarki. Jedni utrzymują, że „stara dusi pieniądze“, bo przecież zbiera grosz do grosza od kilkunastu lat; — „zkądby zaś miała“, zaprzeczają inni, „co zarobi, to pcha w córunię“.

Słuszność jest po stronie ostatnich. Handelek daje zyski maluczkie, nie jeden często gęsto zarywa, życie wiadomo, jak drogie, a koszt edukacyi Frani, na takie środki nie mały.

— Bo i na co to pani Walentowa zadaje sobie tyle turbacyi z panną Franciszką? — pytała jej raz sąsiadka, sprzedająca pieczywo. — Dziewusze jeno się w głowie przewróci. Na moje, składałabym do pończochy; ponoś to najlepsze otarcie łez sierocie. — I mówiła dalej:

— Szkoda krwawicy paniusiu, szkoda na te tam jakieś mądrości i lekcye! Czy to jej wyjść za aptekarza czy chociaż za zegarmistrza? Ci arystokraci, jak im nie wyliczysz na stół kilka tysięcy, to cię jeno wyśmieją, dobrze jeszcze, że nie obrażą.

Ale p. Walentowa nie podzielała podobnego zapatrywania, sięgając zdrowym rozsądkiem głębiej, niż bo małżeństwo jedynaczki. Zdaniem jej, niebrzydkie dziewczęta dla tego tylko upadają tak często w tej klasie, że „są głupie, jak gęsi“.

— Matka dziewczynę wychowa — mówiła — dobrze odżywi, a kiedy pora przyjdzie, sprawi kolorową sukienkę do figury, kapelusz z piórkiem, i piękną *mamzelę* odda do magazynu. A tam tych lafirynd, jak w ulu pszczół. Co jedna, to w błocie do kolan. Najlepsze ci dziecko zepsują w mig, ostatnią z niej krztę dobrego, jak kaftan do góry podszewką, na gałgaństwo przenicują. Toż to się matka mądrala raduje, a chwali, że gagatek co sobota do domu pięć rubli przyniesie, aż kiedyś, ot wypadkiem, zajrzy do kuferka, a tam, o rety! perfumy, po cukrach pudełka, ba, kolczyki złote, a het na spodzie, pod bielizną, fotografie amantów! Tak się z każdą zaczyna, jak po maśle, łatwo i wesoło, ale kiedy przyjdzie do bramy *Dzieciątka Jesus* w nocy zadzwonić, to sromu w kieszeń nie schowa ani córka, ani matka. Choć się w Wiśle utop. A koniec jaki? Śmietniki i haczyk. „Kości sprzedaję, kości!“ To już najbrzydsze śpiewanie. Niechże mnie Przenajświętsza chroni od takiej *konfitury!* Z książki, z pisanego, dziewczyna się dowie, że świat sprośny jest; w ogień, jak ćma ślepa nie wpadnie i skrzydełek nie osmali, bo jej rozum nie puści.

Sąsiadki mówiły swoje, p. Walentowa swoje, a Frania rosła i wychowywała się, niby córka jakiegoś znacznego przemysłowca.

Sklepik nie wystarczał na wszystko, więc trzeba było o wyzyskaniu stancyi w podwórzu pomyśleć. Swojego czasu świeciła na szybie handelku kartka: „Do wynajęcia pokój ze wspólnem wejściem, może być z wiktem i opraniem“.

Niezadługo zjawił się pretendent.

Józef Zręba, młody człowiek, o skończonych szkołach i zaczętym uniwersytecie, potrzebował taniego pomieszczenia. Dla braku środków, stara rzecz, nie mógł przejść wydziału filologii, a że żyć trzeba, więc szukał posady, wreszcie zajęcia. Wszystko daremnie. Miejsca rządowe nie dla krajowców; zajęli je szczelnie niepowołani. Jedyna przystępna instytucya, Towarzystwo kredytowe, to szalupa, do której cisną się rozbitki z tonącego okrętu, do banków prywatnych, poparcia, pleców potrzeba. Zręba nie miał stosunków, był sam jak kołek. Ależ dziennikarstwo istnieje. Jest kilkadziesiąt pism peryodycznych w mieście. *Eureka!* zawołał i pisać postanowił.

Jeżeli słusznie mówi przysłowie, że każdy początek trudny, to w literaturze wszelkich gałęzi, u nas, jest on jednym z trudniejszych. Inna praca daje w tych warunkach mało, czasem bardzo mało, ale daje coś przecie. Z młodym pisarzem rzecz się ma inaczej: kąt, bodaj cudzy, atrament, papier, zdolności nawet jeśli nie talent, to wszystko możebne, ale bułka, *serdelek*, nie mówiąc już o podzelowaniu butów, to tak bardzo trudne, że o tem nie z opowiadania, ale z własnego tylko doświadczenia mieć można pojęcie.

W jakich materyalnych warunkach znajdował się Zręba, wystarcza odpowiedź, że był początkującym literatem.

— Ile kosztuje ten pokój, który tu jest do najęcia? — pytał p. Walentowej wszedłszy do sklepiku.

— Stancja ci to nie droga — odparła mierząc przybysza od góry do dołu, — ale się ponoś panu jedynemu nie nada.

— Dla czego?

— Bo to tak, byłoby dobre dla mizeractwa, a pan mi coś na panicza patrzy.

— Ja właśnie szukam skromnego lokalu, potrzebny mi tylko spokój do pisania.

— Hm, to pan pisze? Na taką rzecz możeby się stancja zdała, bo cicho jest, chyba że mysz czasem zachrupie, ale że to ubogie, boć i ja nie bogata.

— To nic nie szkodzi. Jakaż cena?

— Chciałabym z wiktem dwanaście rubli, nie wielka to *obrada* i na tem dużych rzeczy nie masz. I cóż pan jedyny tak pisze? Powiadają, że to *proceder* nie popłatny?

— Jak się da, do dzienników...

— A więc pan uczony, mówią przecie, że co stoi w gazetach to święte.

— Dwanaście rubli mógłbym płacić.

Nie imponująca postawa Zręby, umiarkowany ton mowy a sympatyczny wygląd, jednały mu p. Walentową. W ślad zatem mówiła:

— A możeby się dało tak *wystroić*, żeby pan uczył moją dziewczynę, *na to mówiąc* za jedzenie?

— Jabym się zgodził — rzekł Zręba — ale to zależy jak czego?

— Frykasów-ci ja nie gotuję, ot, krupniczek, mięsa kawałek, prócz piątku...

— Mówię o przedmiotach nauki.

— Aha, no, na tom co prawda nie mądra, Frania, to panu zaraz powie, czego jej nie dostaje.

— A w jakimże wieku córka?

— Dzieciuch jeszcze smarkaty, na Zwiastowanie skończyła czternaście, ale książki się ima, mówię panu jedynemu, niczem głodny miski. Już to, nie dla tego, że moja, ale dziewczynina nie ostatnia.

— Więc jak mam postąpić? Czy można pokój zobaczyć?

Niby grzechotka, odezwał się u drzwi pęknięty dzwonek.

— Czego to panienka? — zapytała sklepikarka dziewczyny, otulonej w chustkę, że jej zaledwie zadarty nosek wyzierał.

— Bawełny czerwonej prosiłabym do znaczenia.

— Zaraz. Ja panie jedyny ztąd ruszyć się nie mogę, bo od lady odejść ani na krok, ale proszę pójść przez sień w podwórko, het na koniec, z lewej ręki, jak biały muślin w oknie. Frania tam jest, stancyjkę pokaże. (C. d. n.)

S. Graybner.

*) Wiązeczki drzewa drobno rąbanego.

chwilowość; przy postępującej dewalwacyi srebra doszedł eksporter indyjski i amerykański do tego, że zaczął dostawać i mniej i gorszej monety, — stąd wołanie i szukanie „rehabilitacyi srebra w Ameryce, sprawa złota na horyzoncie indyjskim.

Mowca wykazuje niebezpieczeństwa obecnej sytuacyi monetarnej, olbrzymie przewroty możliwe a absolutnie niezależne od nas.

Z czysto złotej waluty przeszła Ameryka na bill Blanda, potem skoczyła na bicie 1.700 00 klg. srebra corocznie, a co potem? Albo jeszcze więcej srebra albo — przeskoczy na złoto. Unia łacińska zawiesiła bimetalizm, uciekając przed talarami niemieckiemi. Waluta austryacka, czternastoletni rozwój oparty na kartce ministra, posłanej do mennicy, którą wstrzymano bicie srebra, jak w rok później Bismark biletem zasystował sprzedaż srebra.

Usunięcie niepewności, loteryi, przeważania spekulacyi, a stabilizowanie wartości, kapitału, ziemi, długu musi być celem. Dziś tylko złota waluta jest możliwa. Ale żeby nie było niedostatku środków obiegowych i ufundowania banknotów, potrzeba zmian statutu banku i zerwania z Peelowską tradycyą. Reforma musi być tak przeprowadzoną, by wprowadziła to, co się dziś najlepszego da osiągnąć, a nie przesądzała w niczem, gdyby kiedyś mogła pokazać się inna droga.

Dr. **Kozłowski** polemizuje z wieloma poprzednikami i z nieobecnym byłym ministrem Dunajewskim. Jest bimetalistą i widzi niebezpieczeństwo dla rolnictwa a nawet przemysłu. Obrona rolnictwa nie jest kastowym interesem; boi się spadku cen, więc przychodu, więc renty i wartości ziemi. Odczuje to nietylko właściciel, ale i robotnik rolniczy, i przemysł. Nacisk giełdy i finansistów za reformą wskazuje, komu z nią dobrze.

Mowca wykazuje, że jednak różne objawy ekonomiczne były wyrokiem nietylko handlu, nowych komunikacyj, niskich taryf i t p., ale spadku srebra. Za Wołowskim woła, żeby nie szukać powodów gdzieindziej, ale w zaprowadzeniu waluty złotej i dewalwacyi srebra. Przedstawia cyfry, że w Niemczech rozwój ekonomiczny nie jest zbyt świetny. Cytuje cały szereg znakomitych ludzi i pisarzy, polityków, ministrów, którzy w bimetalizm wierzyli. I on wierzy w bimetalizm i możliwość jego przeprowadzenia, dla tego nie przeszkadzając ustawie, chciałby akcyi w kierunku międzynarodowego układu i kończy żądaniami, postawionemi przez Milewskiego.

Po przemówieniu dr. Kozłowskiego odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy nad regulacyą waluty do jutra.

Wiedeń, 20 maja.

(§.) Koło polskie zakończyło na dzisiejszem piątem z rzędu posiedzeniu ogólną rozprawę nad regulacyą waluty. Przebieg posiedzenia był następujący:

Pierwszy mowca pos. **Piniński** występnie przeciwko optymistycznym zapatrywaniom, co do regulacyi waluty. Jedyną uspakajającą rzeczą w oznajmieniach ministra dra Steinbacha jest przyrzeczenie, że wprowadzenie wypłat w kruszcu nastąpi z całą ostrożnością dopiero wtedy, gdy naturalnym biegiem stosunków złoto do kraju napłynie. Mowca obawia się jednak, że rządowi zabraknie odpowiedniej siły, by oprzeć się parciu ze strony kapitalistów, których interes wymaga jak najszybszego podjęcia wypłat w kruszcu. W dalszym ciągu przeczy mowca temu, by budżet państwa i bilans handlowy austryacki uprawniał do supozycyj optymistycznych. Obok bardzo nieznacznej nadwyżki budżetowej mamy znaczne deficyty krajowe, w gospodarstwie zaś państwowem objawia się niestety dążność do rozrzutności, która w najbliższym czasie doprowadzić może do deficytu, a tem samem wywoła podwyższenie podatków.

Bilans handlowy co do sprawy monetarnej nie rozstrzyga, lecz bilans płatniczy, który w Austryi nie jest dość korzystnym, jeżeli się uwzględni znaczne długi państwowe i prywatne wobec zagranicy i okoliczność, że znaczna część dóbr ziemskich i przedsiębiorstw przemysłowych jest w ręku cudzoziemców i t. p. Oznaczenie relacyi nie jest dość korzystnem dla interesów państwa oraz rolników, eksporterów i dłużników. Interesa większej i mniejszej własności są w tej sprawie identyczne.

Dojście guldena papierowego do kursu *al pari* jest obawą płonną, bo państwo ma niezaprzeczone prawo regulowania relacyi przez pomnożenie środków obiegowych. W ogóle radzi mowca jak najostrożniej postępować, nie wiązać się na razie i wyrazić stanowczo uzasadnione obawy, co do oddziałania regulacyi waluty na interesa państwa i kraju, w szczególności zaś na interesa rolnictwa.

Pos. **Żuk-Skarzewski**. Chcąc przystąpić do dzieła tak doniosłego, jak regulacya waluty, trzeba mieć zapewnioną przyszłość pokojową, jak ją miały Niemcy i Włochy gdy się zabierały do podobnego dzieła. My wobec gorączkowych przygotowań wojennych, a nawet posuwań całych korpusów nad naszą granicę, horoskopu pokojowego przed sobą nie mamy. Wojna zaś, gdyby wybuchła, będzie rozmiarów tak wielkich, że całe dzieło regulacyjne, milionami okupione, musiałoby doznać zniszczenia. Zaciąganie pożyczek miliardowych przez państwo wojujące, a tem samem podrożenie złota byłoby następstwem nieuniknionem, a dalszem następstwem w każdym razie wywłaszczenie ziemian tak większych, jak włościańskich, na zaspokojenie długów w walucie złotej. Uważam zatem rozpoczynanie teraz dzieła regulacyi waluty za szkodliwe i dla kraju i dla państwa. Nie straszy mnie zaś groźba, że stan teraźniejszy doprowadzi do zrównania guldena z dwoma markami, bo febra giełdowa po każdym fajerwerku jakich nie braknie, nie dopuści do tego. Przedłożenie odesłać do komisyi należy, tego bowiem wymaga regulamin (?).

Następnie zabiera głos pos. dr. **Rapoport**. Broni on się przed zarzutem optymizmu. Budżet nasz jest dość pewnym i korzystnym, żeby się można zdecydować na regulacyę i wprowadzenie złota. Bilans płatniczy jest czynnym, dowodem tego jest kurs not państwa i banku. Konstatuje, iż nacisk największy kładł zawsze na to, żeby operacya przeprowadzoną została z wielkiemi ostrożnościami. Zwraca uwagę na to, że przedłożenie rządowe odpowiada także zdaniu prof. **Milewskiego**, który radził, aby jak na teraz ograniczyć się na wprowadzeniu złota do naszej waluty.

Pos. **Bloch** uczynił następujący wniosek: „Koło polskie upoważnia swego przewodniczącego, by zażądał od rządu przyrzeczenia, żeby zaraz po uregulowaniu waluty płace urzędników odpowiednio podwyższone zostały.“

Pos. Ks. **Kopyciński** wypowiada, co go nakłania, iż głosuje za przekazaniem przedłożeń rządowych komisyi i za regulacyą waluty z wykluczeniem wprowadzenia natychmiastowych wypłat w złocie, i wskazuje, że mniej odpowiedzialności ciąży na każdym pośle, gdy się przychyli do regulacyi waluty nawet w wypadku niepomyślnego w przyszłości wyniku; albowiem w pierwszym rzędzie ciąży ta odpowiedzialność na rządzie. Jako pobudki za regulacyą przytacza przemówienie **Dunajewskiego**, którego, mimo charakteru byłego ministra i tajnego radcy, uważa za patryotę; następnie przemówienie ministra skarbu, który tak ciężką odpowiedzialność na siebie bierze, a wreszcie zapatrywanie kościoła katolickiego, który karcił i naganiał panujących w średnich wiekach, ilekroć deprecynowali wartość pieniądza obiegowego.

Obecnie pieniądz austryacki nie ma pokrycia, a poddany państwa ma prawo domagać się, aby pieniądz albo miał realną wartość, albo znajdywał pokrycie w srebrze lub złocie, przechowywanym przez rząd lub banki rządowe. Nadto uprasza, ażeby się zajęto reformą statutu banku austro-węgierskiego w tym kierunku, by kasy zaliczkowe mogły zaciągać pożyczki nie z kwartalną zupełną wypłatą ale z wypłatą częściową długu, a pokryciem reszty długu wekslami co kwartał zmienianemi.

Po tej dyskusyi na wniosek prezesa **Jaworskiego** powzięło Koło następującą uchwałę: „Prezes Koła złoży w imieniu Koła deklaracyę, iż jedynie ze względu na interes państwa głosować będziemy za odesłaniem rządowych projektów o reformie waluty do komisyi, z zastrzeżeniem wyrażenia własnego zdania w takowej.“

Mowa Salisbury'ego.

Lord **Salisbury** przemawia rzadko, ale mowy jego nie pozostają bez wrażenia. Obecnie, wobec oczekiwanego rozwiązania parlamentu angielskiego i niepewnej przyszłości stronnictw w Anglii, z tem większem zaciekawieniem wysłuchano programowej mowy premiera angielskiego który wkrótce może zmuszony będzie oddać ster rządu w ręce swego sędziwego rywala i przeciwnika politycznego **Gladstone'a**

Istotnie, w ostatnim czasie partya liberalna co raz większą zdobywa sympatyę wyborców i co raz większym cieszy się wpływem na opinię publiczną, a wypadki polityczne i sytuacya międzynarodowa sprzyja także zamysłom liberałów. Salisbury jednakże nie traci nadziei i z całą stanowczością wypowiada przekonanie, że stronnictwo konserwatywne bądź co bądź zdobędzie większość mandatów w przyszłych wyborach do parlamentu. Takie przekonanie wyraził Salisbury w ostatniej swej mowie w Hastings na zgromadzeniu klubu konserwatywnego, i aby tem snadniej pozyskać głosy wyborców angielskich, w tejże mowie rzucił kilka stanowczych a popularnych haseł w sprawach, najbardziej obchodzących Anglię w chwili obecnej.

Dwa zwłaszcza ustępy mowy **Salisbury'ego** zrobiły silne wrażenie w Anglii, a obydwa odnoszą się do kwestyj międzynarodowej doniosłości: śmiały pogląd na **kwestyę socyalną** i ustęp, dotyczący **handlowej polityki** Anglii.

Przywódca konserwatystów angielskich nie lekceważy ruchu robotniczego; owszem, z całą stanowczością stwierdza, że ruch ten jest bardzo poważny, a **zaostrzenie walki pomiędzy kapitałem a pracą** ubolewania godnem: przemysł na tem cierpi i nędza się wzmaga. Mowca uznaje za słuszne dążności robotników do polepszenia bytu i oświadcza, że Anglia, podobnie jak wszystkie nowożytne społeczeństwa, powinna z wytężeniem sił dążyć do tego, aby robotnik otrzymywał za swą pracę dostateczne wynagrodzenie, aby miał pewną miarę wygód i dostatku i dość wolnego czasu na wykształcenie duchowe i obyczajowe. Mowca sądzi jednakże, iż cel ten nie da się osiągnąć żadną miarą w drodze rozporządzeń rządowych ani uchwał parlamentarnych: byłaby to ingerencya państwa niewłaściwa, a nawet szkodliwa — tylko rozpowszechnienie wiedzy i dojrzałość opinii publicznej prowadzi, zdaniem mowcy, do rozwiązania kwastyi socyalnej. Parlament może robotnikowi dopomódz, ułatwić mu jego usiłowania i przedsięwzięcia, usunąć z drogi przeszkody ustawodawcze; ale polepszenie stosunków socyalnych musi wyjść z inicyatywy i za sprawą samego społeczeństwa; musi odpowiadać **wyższemu pojmowaniu pracodawcy i robotnika**.

Tym sposobem nawet lord Salisbury, przywódco konserwatystów angielskich, przyznaje słuszność dążnościom robotników, ale zaleca im, aby nie dążyli do przewrotu w państwie, ale raczej starali się sprowadzić przewrót w opinii publicznej, a państwo ma być tylko pośrednikiem pomiędzy kapitałem a pracą, pomiędzy pracodawcą a robotnikiem.

Drugi ustęp mowy Salisbury'ego, który również wywołał niemałą sensacyę, odnosi się do ułożenia handlowo-politycznych stosunków Anglii. Mowca zwraca uwagę na wzmagający się we wszystkich państwach prąd **protekcyonistyczny**, który najwięcej szkodzi państwu wolnohandlowemu, jakiem jest Anglia, ponieważ obce mocarstwa chcą się odgrodzić spiżowym murem ceł ochronnych, przez co usuwają Anglię od dotychczasowych jej rynków zbytu. W toczących się rokowaniach o traktaty handlowe nikt się nie ubiega o względy Anglii, ponieważ Anglia, wierna zasadom polityki wolnohandlowej, przyznała już obcym krajom wszelkie ustępstwa, jakie przyznać mogła. Ale jeśli Anglia, w toczącej się obecnie wojnie taryfowej, chce mieć wpływ i znaczenie, musi być przygotowana na to, aby odpowiedzieć represyą handlową na represye obcych państw i tym państwom, które podkopują handel i przemysł angielski, **wzbronić przystępu na angielskie targowice**.

Mowca ma na myśli głównie Stany Zjednoczone północnej Ameryki i odwołuje się do kraju, aby poparł dążności rządu w kierunku **ograniczenia wolnego handlu z Ameryką**. Anglia, zdaniem mowcy, powinna pozostać wierną zasadzie, że **środki żywności i materyały surowe muszą korzystać z jaknajwiększej wolności handlowej**, ale **artykuły zbytku mogą być oclone**, i w tej dziedzinie import z Ameryki powinien być ograniczony.

Przytoczony ustęp mowy Salisbury'ego przyjęto z wielką życzliwością w Anglii, ponieważ powszechny prąd protekcyonistyczny i w Anglii już zaczyna ogarniać umysły.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 maja.

Według wiadomości nadchodzącej z **Pesztu**, delegacye wspólne zebrać się mają między 15 a 20 września.

Minister skarbu ma w pielgrzymce swojej od klubu do klubu z wyjaśnieniami w sprawie reformy monetarnej pominąć klub młodoczeski. Dzienniki staroczeskie donoszą w tej mierze, że klub młodoczeski uchwalił zaprosić ministra skarbu, jednak po oświadczeniu p. **Herolda**, że Młodoczesi nie będą głosować ani za reformą podatkową ani za projektami reformy monetarnej, komisya parlamentarna uchwaliła nie wykonywać uchwały klubu. Wskutek tego na następnem posiedzenia klubu odbyła się ożywiona dyskusya i uchwalono wezwać komisyę parlamentarną do wykonania poprzedniej uchwały. P. **Tilszer** udał się zatem do ministra **Steinbacha** spotkał się tam jednak z grzeczną ale stanowczą odmową.

Stronnictwo **Obzora** (Strosmajera) postanowiło przy wyborach do sejmu kroackiego nie brać żadnego udziału i polecić swoim przyjaciołom aby wstrzymali się od głosowania. Jako powód tego postępowania podaje stronnictwo obawę, że wybory odbędą się pod naciskiem świata urzędowego i że stronnictwo **Starcewicza** odrzuciło propozycyę kompromisu. W gruncie rzeczy wstrzymanie się od udziału w wyborach przy takich motywach zdradza brak zaufania we własne siły i jest do pewnego stopnia polityczną abdykacyą.

Posłowie ruscy u ministrów.

Według wiedeńskiego komunikatu *Diła* klub ruski wysłał w zeszłą sobotę deputacyę do ministrów Zaleskiego i Schoenborna, a w poniedziałek do Taaffego, Gautscha i do szefa sekcyjnego w ministerstwie oświaty, dra Rittnera. Do Schoenborna udali się panowie Ochrymowicz i Mandyczewski, do reszty ministrów i do dra Rittnera pp. Barwiński i Mandyczewski. Do Zaleskiego, Taaffego i Gautscha udano się w sprawach szkolnych. Podzikowawszy za przychylność okazaną względem żądań Rusinów na polu szkolnictwa, żądali delegaci, ażeby 1) ruskie gimnazyum w Kołomyi już od przyszłego roku szkolnego w życie wprowadzono, 2) aby przystąpiono do założenia katedry dziejów ruskich na wszechnicy lwowskiej, i 3) aby zaprowadzono rok 4 ruskiego seminarium duchownego w Stanisławowie.

Co do 1) odpowiedzieli wszyscy trzej ministrowie, że o to trudno, bo trzebaby wydatki na utrzymanie gimnazyum wstawić do budżetu. A gdy p. Barwiński odparł, że lokalu najmować nie potrzeba, bo jest, oświadczył Gautsch, że będzie się starał wedle możności załatwić tę sprawę jak najspieszniej i najkorzystniej, i że „właśnie oczekuje przybycia namiestnika hr. Badeniego, który się sprawami ruskiemi wielce przychylnie zajmuje“.

Co do 2) oświadczył Gautsch, że ta sprawa właśnie się toczy i niebawem zakończoną zostanie. Potem zeszedł minister na 4 klasowe szkoły ćwiczeń ruskie (przy seminaryum żeńskiem we Lwowie a męskich w Stanisławowie i Tarnopolu), które już w jesieni mają być otwarte, i minister wyraził nadzieję że z tych szkół powinna wyniknąć wielka korzyść dla Rusinów.

W ogóle — dodał Gautsch — spodziewam się, że **z czasem uda się zaspokoić potrzeby Rusinów** na polu szkolnictwa, tem więcej, gdy sprawiedliwość tych żądań także namiestnik i kraj. Rada szkolna przyznają. Co do 4 roku teologii w Stanisławowie uznał minister, że jestto *ein alter Wunsch* i że to może być w niedługim czasie korzystnie załatwionem.

Dr. **Rittner** zapewnił, że mięszany charater teraźniejszej ruskiej szkoły ćwiczeń będzie stopniowo znikał.

„Minister prezydent hr. Taaffe — powiada komunikat klubu ruskiego — przyjmując deputacyę klubu, oświadczył, że rząd ma najlepsze intencye co do Rusinów i uznaje ich potrzeby, wszystkiego atoli niepodobna uczynić naraz, tylko stopniowo. Nieco już zrobiono dalsze żądania Rusinów są obecnie w toku pertraktacyj. Potem prosił, aby także Rusini ze swojej strony zaufali rządowi, a ma on nadzieję, że ostatecznie także *die ruthenische Hausfrage* korzystnie rozwiązaną zostanie.“

Od ministra sprawiedliwości żądała deputacya klubu ruskiego, ażeby przynajmniej jedną z posad notaryalnych we Lwowie oddano Rusinowi, aby można we Lwowie sporządzać ruskie akta notaryalne. Hr. Schönborn uznał słuszność tego żądania, i oświadczył, że uwzględni je wedle możności.

Bismark o stanowisku Włoch w przymierzu.

Podczas przesilenia ministerstwa we Włoszech roztrząsano wielokrotnie kwestyą: czy Włochy mogą wydobyć się z kłopotów finansowych bez znacznego okrojenia budżetu wojskowego i zmniejszenia swoich sił zbrojnych a jeżeli będą zmu-

---

Kartki z podróży po Brazylii.

(W roku 1891).

Było to w końcu lipca roku zeszłego. Zima podzwrotnikowa wtedy na dobre rozgościła się w stolicy brazylijskiej: temperatura spadała do 13 nieraz stopni, drobny deszcz padał dniami całemi.

Po kilkudniowym uciążliwym deszczu, nieznanym w tej kotlinie zasłoniętej od wiatrów, po kilkodniowem iście warszawskiem błocie na ulicach, zanosiło się na dzień pogodniejszy. O godzinie 5 rano, kiedy tutaj — w lipcu — jeszcze ciemno zupełnie, szliśmy z p. Rybkowskim (sekretarzem Tow. „Zgoda“) przez wąskie uliczki tutejsze, z małemi pakunkami podróżnemi, dążąc ku stacyi kolei żelaznej centralnej: *Estrada de ferro Central do Brasil.*

Na ulicach zacieśnionych, błotnistych, panuje ciemność najzupełniejsza; tu i owdzie tylko latarnia gazowa oświeca niewielką przestrzeń, rzucając swe żółtawe światło przyćmione, przebijające się przez tumany mgły gęstej, która noc całą zalega sławną stolicę Brazylii; nieraz zresztą mgła ta zalega miasto do południa prawie.

Dorożek tu prawie nie ma, a że i tramwaj jakoś nie nadchodził, szliśmy więc dalej na oślep, kierując się wśród tych ciemności... po błocie...

Od strony portu dolatuje uszu naszych gwar przytłumiony, huk, od czasu do czasu wreszcie świst przeraźliwy parowca, przygotowującego się do drogi i zwołującego załogę, świst, który echo w załomach gór dzikich powtarza stokrotnie. Od strony tego portu nigdy nie śpiącego, wiecznie ruchliwego, kipiącego życiem, nie dającego spać miastu, przebiegają środkiem ulic pustych przekupnie, niosąc na zgarbionych plecach, na nosidłach lub na głowach, ogromne kosze pomarańcz, bananów, ryb i rozmaitych produktów świeżo dostawionych z drugiej strony zatoki; rozmowa ich urywana, wrzaskliwa, prowadzona w języku portugalskim, włoskim, hiszpańskim, w tej ciszy nocnej robi wrażenie jakichś wrzasków nieaforanych.

Sylwetki ich pokazują się i giną natychmiast w gęstej mgle; krzyki tylko jeszcze czas jakiś dolatują uszu naszych.

Tuż koło latarni policyant murzyn, z jakąś wydętą małpią fizyognomią, oparłszy się o mur, drzemie. Usłyszawszy kroki przechodnia zrywa się, błyska białemi gałkami oczu i znów zasypia.

Dalej jeszcze spotykamy kilkunastu stróżów zamiatających ulice; dozorca tych obdartych o zwierzęcych twarzach murzynów, mulatów, białych, donośnym głosem komenderuje; nie uważają oni jednakże na te krzyki, murzyn tylko jakiś potulniejszy uspokaja go miękim głosem *„temus tempo senhor“* (mamy czas, panie!).. Znów o kilkaset kroków dalej pusto, głucho, żadnych oznak życia..

Zdaleka słychać szybkie kroki czyjeś, po chwili przelatuje chłopak obdartus, roznosiciel gazet. Trzyma ich całą pakę... co raz dopada do drzwi, pod okno, by popod niedomkniętą okiennicę, pod futrynę drzwi lub w inną umówioną kryjówkę wsunąć numer dziennika. Właściciel mieszkania w łóżku musi przejrzeć dzienniki; zresztą cały dzień nosi się z niemi, czytając na mieście w tramwaju; Brazylijczyk chodzi zawsze z dziennikiem i parasolem...

Przeleciał wreszcie w dwa potężne muły zaprzężony tramwaj ogromny; minęliśmy spieszących zewsząd do pracy robotników o bladych, nędznych twarzach, przebiegliśmy koło wspaniałego ogrodu publicznego, *Paseo publico*, przez plac wreszcie obok pałacu prezydenta i stanęliśmy na dworcu centralnym.

Dworzec centralny, jedyny prawie dworzec w całej Brazylii, urządzony prawdziwie po europejsku. Przed dworcem nie ma natłoku dorożek; każdy dojeżdża tramwajem, dochodzi piechotą i ginie zaraz w ogromnych salach poczekalnych. Rzeczy przewożą dwukołowe wozy lub przynoszą murzyni na grzbietach i głowach; murzyni spełniają tutaj najcięższe prace, w tem społeczeństwie brazylijskiem, gdzie tubylcy nie robią nic a emigranci też nie wiele pracują.

Podchodzimy do kasy. Tutaj staczają się formalne walki, każdy siłą przepycha się do wąskiego okienka kasyera. Walki Brazylijczyków zwykle nie są niebezpieczne; nawymyślają sobie zawsze i wszędzie, gdzie tylko mogą, nagrożą sobie, nawywijają pod nosem jeden drugiemu, narobią zresztą ogromnego hałasu, nie przychodzi jednakże do czynów obrażających, gdyż Brazylijczycy w ogóle mają wstręt do „czynu“ jakiegokolwiek. Dwóch zwaśnionych przenosi swą waśń do wagonu, gdzie siadają koło siebie, by znów mieć sposobność przed publicznością okazać swą odwagę kogucią.

Kupiwszy bilet, każdy dąży do bufetu ciasnego gdzie popychany, potrącany, deptany niemiłosiernie po nogach, zdobywa sobie filiżankę kawy czarnej, której połowę wylewa na ubranie sąsiada, po czem już spokojnie wsiada do wagonu.

Ludzie ci potrzebują widocznie zużytkować ogromne zapasy swej powierzchownej, specyalnie plantatorskiej energii która dziś już nie może się całkowicie wyczerpać na karkach niewolników, wybucha więc nie zużyta, gdzie i jak może. Żeby ktoś sądził Brazylijczyków z tych powierzchownych przejawów energii, zaliczyćby ich musiał do jakiejś specyalnej kategoryi jankesów-południowych.

W szybkim swym biegu uniósł pociąg wreszcie wszystkie kłócące się, najrozmaitsze żywioły, kierując się na zachód ku prowincyi San Paulo; w pół godziny przebiegł ogromne przedmieścia i wpadł w dzikie lasy i góry, z których Rio de Janeiro jest zupełnie niewidzialnem — przykryte białą mgłą przez którą nic dojrzeć nie podobna.

Przez ogromne tunele, ponad bezdennemi przepaściami, wśród dzikich zupełnie widoków unosi nas pociąg wciąż w górę. Koło nas siedzi Niemiec młody z nadobną małżonką — przyjechał z Kairu, a mając strach przed *„gelbe Fieber“*, o której wspomnieć nawet się boi, drżąc na samą myśl o śmierci. Uciekają oni z Rio de Janeiro do zdrowego, przewiewnego San Paulo, podziwiają pierwszy raz widzianą okolicę, wydając okrzyki w swym rodzinnym języku Tuż siedzący Brazylijczycy widocznie się irytują, mając jakąś antypatyę dla narodu tego, który tutaj u nich gospodaruje sobie, jak u siebie w domu.

Wjechaliśmy na szczyt gór *„Terra de Mor“*. Stąd widok olbrzymi ze wzgórza niebieskawe, w dolinie niżej; a tam... hen... głęboko w dole, widać równiny nieprzejrzane, bez końca... to ocean. Koło stacyi kolejowej tu i ówdzie, na stromej górze uczepiła się chata kolonisty; widać parę morgów świeżo wyciętego i wypalonego lasu; koło chaty banany, kilka drzew pomarańczowych, świeżo posadzone krzaki kawy dalej uschłe łodygi kukurydzy przeszłorocznej, resztki grochu *feijao*.

Widać tam krzątającego się gospodarza Negra obrzękłego Portugalczyka Hiszpana lub Włocha, z gracą lub siekierą w ręku...

Potem znów dzikie, bez początku i końca widoki olbrzymie, ale już nie na ocean, ale od strony przeciwnej w głąb kraju, gdzie w dali w ogromnej dolinie błyszczy wstęga wód Parahyby, upstrzonej setkami skalistych, fantastycznych wysepek.

Przeleciał pociąg przez kilka stacyj, zatrzymując się na większych, wpadł na most licho zbudowany na Parahybie, przemknął się między wzgórzami nad rzeką i po 3-godzinnej jeździe stanął na stacyi Pinheiro, gdzie wysiedliśmy, chcąc zwiedzić ogromną stacyę, **baraki emigracyjne**, gdzie w tej chwili znajdowało się 1500 naszych emigrantów.

* * *

Gdy w roku zeszłym w kwietniu świeżo przybyli emigranci zaczęli umierać na żółtą febrę na wyspie Kurafów *„Ilha das Flores“*, znajdującej się w niezdrowym porcie miasta Rio Janeiro, przeniesiono ich na czas zarazy do Pinheiro, w góry, do miejscowości zupełnie prawie zdrowej.

Wysiadamy na stacyi kolejowej; tuż kilkudziesięciu naszych Płocczan, Kujawiaków, Warszawiaków; wyszli do pociągu, by pogapić się trochę, urozmaicić sobie to życie bezczynne, barakowe.

Odzywamy się do nich po polsku. Ci żegnają się, od stóp do głów obrzuciwszy nas jakimś dziwnym wzrokiem.

Nareszcie odważniejszy jakiś Kujawiak zadecydował: „a to *musi* panowie z Polski *som* kiedy po polsku *gadajom*“.

Okrążeni gromadą naszych idziemy w stronę domu emigracyjnego. Tuż za nami leci i murzyn mały i krzyczy przeraźliwie „nie rozumie po *polisku*“, kontent, że choć jedno słowo nauczył się w tem trudnem dla niego narzeczu *poliskiem*.

Stacya emigracyjna, a jak tu zwą *„Immigracao“*, to wspaniały budynek, dawna rezydencya cesarza Don Pedra II. Pod górą nad rzeką Parabybą wspaniały pałac na ogromnem od strony rzeki podmurowaniu; dawny ogród prześliczny zniszczyli teraz doszczętnie emigranci, pozostały tylko aleje palmowe, starsze drzewa.

W pałacu dziś mieszka dyrektor emigracyjnego domu p. Riginaldo; z ogromnego tarasu widzi podwórze otoczone dokoła świeżo zbudowanemi domami emigrantów, gdzie w danej chwili oprócz 1½ tysiąca naszych znajdowało się trochę Włochów, Hiszpanów... zresztą wszystkich narodowości. Przy wejściu na bramie ogłoszenia po polsku, włosku i portugalsku.

Pan dyrektor oprowadził nas po całym zakładzie, po magazynach, kuchniach, jadalniach, sypialnych salach. Przy ogromnych stołach zastaliśmy naszych emigrantów; przed każdą rodziną ogromna misa, pełna rosołu z kawałami mięsa ryżu, grochu, do tego biały chleb. W ogóle na jedzenie w **centralnych** stacyach, pod okiem zarządu w Rio, nikt się nie skarży i nie może się skarżyć. Co innego dzieje się na głębokiej prowincyi... ale o tem później.

Czekają tu nasi na dostanie niewymienionych jeszcze lotów w Parana, dokąd się wszyscy wybierają. Dzieci drobne wymarły tu prawie wszystkie, z górą 100 i to w ciągu miesiąca.

Emigranci okrążywszy nas, opowiadają nam o tem, jak to pojadą do „gubernii“ Parana, jak tam pracować będą; o tem, że do „porta Grela“ (Porto Alegre) nie chcą jechać, dopytują się, jak im tam będzie. — Przechadzamy się nad rzeką; małe chłopaki nasze sprzedają tu pomarańcze banany, których całe worki nakradli gdzieś w ogrodach sąsiednich; — inni nad rzeką łowią ryby na wędkę, — inni leżą lub siedzą pod krzakami tu i ówdzie.

Tam znów na górze pod wysoką palmą, na której zawieszono dwa ogromne obrazy Matki Boskiej i krzyż, stanął Teofil **Dublasiewicz** (z Płońska), który uchodzi tutaj za człowieka przysłanego od papieża i prawi kazanie. Coraz większa gromada ludu zbiera się tutaj. Mówi z sensem. Zwraca się do matek, by tu na obczyźnie, jeszcze więcej dbały o swe dzieci, by nie pozwalały kraść, szachrajstwem się trudnić w święta.. Zaklina później wszystkich, by którzy już za „kęsem“ chleba przyszli na brazelejską ziemię, zachowali swą wiarę, wiarę dziadów, pradziadów, **by uczciwą pracą zdobyli sobie zamożność, „by braciom w kraju w niewoli i w nędzy zostającym później pomocni być mogli“**.... Namawia ich, by się trzymali kupy i szanowali wszystko to, w czem w kraju wyrośli.

Strumienie łez płynęły, gdy się serdeczniej odezwał — głośny płacz kobiet wtórował jego rozsądnym słowom, szczególniej wtedy, gdy przypomniał im tę ziemię rodzinną, tę masę dzieci, które tu wymarły, gdy mówił, że Pan Bóg wygnawszy, karał żydów, a teraz ukarał nas, że jeżeli Unici na Podlasiu giną za swą wiarę, gdy im ją chcą wydrzeć, to tembardziej oni ją zachować powinni, gdy nikt na nią nie dybie...

Rzewna to i niezmiernie sympatyczna była scena, dziwny widok na amerykańskich pustkowiach...

Potem śpiewano pieśni, litanie....

Inspektor podejrzliwy z wysokiego podmurowania swego cesarskiego pałacu patrzył na to wszystko, obawiając się zapewne, czy znów jakiś bunt nie wybuchnie.

A. Hempel.

szone zmniejszyć swoje siły, czy będą mogły pozostać w przymierzu z mocarstwami środkowej Europy. Z dzienników niemieckich najsilniej przeciw wszelkiemu zamysłowi jakiegokolwiek zmniejszenia sił zbrojnych we Włoszech wystąpiła *Kreuz. Ztg*, z czego wysnuwano wniosek, że Włochy są warunkami przymierza obowiązane do znacznych wysiłków na armię. Przeciw takiemu zapatrywaniu wystąpił korespondent berliński do monachijskiej *Allg. Ztg*, o czem wczoraj nadmieniono. W podobnym duchu piszą także *Hamb. Nachrichten* w osobnym artykule, omawiającym stanowisko Włoch w przymierzu. Tok myśli tego artykułu jest taki:

Stosunek Anglii do potrójnego przymierza zależny jest od należenia Włoch do tego przymierza. Dlatego nie należy wywierać nacisku na Włochy, jeżeli one są w kłopotach finansowych, aby powiększały swoje siły zbrojne i nacisk ten względami na przymierze potrójne motywować. Nawet gdyby Włochy były jeszcze słabsze niż są i jeszcze więcej były zmuszone poskramiać swoje wydatki, robiłyby potrójnemu przymierzu znaczne przysługi, gdyby stały po jego stronie. Celem roztropnej polityki przymierza potrójnego jest zapewnić należenie Włoch do przymierza; a jeżeli te narażone są na pokusę. która z powodów finansowych nakłania je do powątpiewania, czy mają wytrwać w przymierzu, wówczas należy im ułatwić postanowienie pozostania w przymierzu. A to osiągnie się nie przez to, iż się w imieniu przymierza potrójnego wywiera nacisk na Włochy, aby powiększały swoje siły zbrojne. Taki nacisk byłby wręcz niesłusznem, zwłaszcza że Włochy nie wzięły na siebie żadnego zobowiązania co do liczebnej siły swej armii. Wszelka armia, jaka stanie na usługi potrójnego przymierza, musi być z równą życzliwością przyjęta przez to przymierze; dlatego nieroztropnem jest wywierać nacisk na Włochy, aby trzymały pod bronią więcej żołnierzy, niż stan finansowy im pozwala.

Powyższe wywody są tem ciekawsze, że stoją w wyraźnej sprzeczności z wywodami półurzędowego dziennika, *Nordd. Allg. Ztg* o tej samej sprawie. Ten dziennik twierdził wyraźnie, że Włochy swoje bezpieczeństwo i stanowisko zawdzięczają tylko nieuszczuplonej armii i marynarce, że przeto bez narażenia się na niebezpieczeństwo i na utratę swego mocarstwowego stanowiska i równouprawnienia w przymierzu nie mogą swej siły uszczuplać. Wyjaśnienia dziennika *Hamb. Nachr.* inspirowanego przez ks. Bismarka pokazują, że sprawa ma się odmiennie, bo twierdzą, że Włochy mogą zmniejszyć swoje siły, jeżeli stan finansowy do tego ich zmusza, a mimo to pozostaną nadal równie cennym i równym członkiem przymierza.

Czy takie zdanie miał ks. Bismark wtedy, kiedy stał u steru władzy, to bardzo wątpliwe. Wtedy parł on całą potęgą swej osobistości na powiększenie sił zbrojnych w Niemczech, a ponieważ równocześnie w Austro-Węgrzech i we Włoszech dokładano wszelkich starań, aby sprostać Niemcom, przeto wierzono na pewne powszechnie, że to dzieje się skutkiem umów wzajemnych, obowiązujących do zbrojenia się spiesznego z natężeniem sił do ostatnich granic.

Kronika.

Kraków, 21 maja.

Rada miejska odbyła wczoraj poufne posiedzenie celem obrad nad żądaniem dyrektora Matejki, który, jak to donosiliśmy, uprasza prezydenta o powstrzymanie rozpoczętego już burzenia ostatniej części gmachu dawnego szpitala św. Ducha. Mistrz Matejko w sprawie tej przesłał do Rady obszerne pismo, którem prosił o podarowanie mu przeznaczonej na zburzenie części gmachu. Końcowe ustępy pisma brzmią jak następuje:

„Wiadomo jest JW. Panu Prezydentowi, jak również Świetnej Radzie miejskiej, że nie mam w szkole sztuk pięknych prawie żadnej już dzisiaj pracowni, albowiem kilkakrotnie zwoływane komisye tak z ramienia Magistratu, jak również z urzędu ck. Starostwa, jednomyślnie stwierdziły, iż obecnie zajmywana w budynku szkolnym pracownia jest tak zaciemnioną nowo zbudowanemi wokoło gmachami, iż zupełnie prawie do malowania obrazów jest dla mnie nieużyteczną. O tem nietylko Wysokie ck. Namiestnictwo, lecz i Wysokie Ministerstwo oświaty jest również przeświadczone tak daleco, że są już od władz urzędowych rozpoczęte starania około zaradzenia tym potrzebom kraju.

„Pragnąc więc ostatnie starsze lata moje poświęcić również jak dotąd artystycznej pracy, postarałbym się z tych szczątków po szpitalu św. Ducha nietylko bardzo wygodną dla siebie urządzić pracownię, której, całe życie mieszkając w Krakowie, nigdy nie miałem, lecz nadto jakieś na dole zrobić mieszkanie dla siebie i moich dzieci, tem bardziej że sprzedając obecnie dom mój przy ulicy Floryańskiej, nie miałbym już dla siebie żadnego, na starsze lata moje, stałego schronienia“.

Rada po wyczerpującej dyskusyi wyraziła wczoraj opinię, iż nie może cofnąć swojej poprzedniej uchwały, i wybrała komisyę, złożoną z pp.: prezydenta dra Szlachtowskiego, dra Stycznia i dra Kohna która uda się do dyrektora Matejki, aby wyjaśnić przyczyny, dla których pomimo najlepszych chęci Rada nie będzie w stanie uczynić zadość jego żądaniu.

Arcyksiążę Albrecht przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków do Rawy Ruskiej w towarzystwie szefa sztabu generała Becka i kilku wyższych oficerów. Na powitanie arcyksięcia przybyli na dworzec: delegat namiestnictwa p. Laskowski, dyrektor policyi dr. Korotkiewicz i dyrektor ruchu kolei państwowych p. Kolosvary.

Na podanie „Sokoła“ krakowskiego o zniżenie ceny jazdy koleją dla uczestników jubileuszowego Zjazdu we Lwowie, ministerstwo handlu, jak się dowiadujemy, dało odpowiedź odmowną. „Sokół“ krakowski wniesie prawdopodobnie rekurs w tej dziwnej sprawie.

Posiedzenie pełnego komitetu obywatelskiego dla przyjęcia Czechów w Krakowie odbędzie się 24 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali cechu rzeźniczego, na które wszystkich panów, którzy otrzymali zaproszenia do wzięcia udziału w czynnościach tegoż komitetu, zapraszam. *S. M. Garbusiński*, sekretarz kom. obyw.

Roboty koło budowy stacyi kontumacyjnej dla trzody postępują szybko. Od przyszłego tygodnia począwszy będzie pracować ogółem około 500 robotników, między tymi 120 murarzy. Dziś odbyło się wbicie ostatniego gwoździa pod tor kolejowy. Stacya kontumacyjna będzie wykończoną przed terminem przepisanym warunkami, tj. przed 1 września br.

Rokowania ostateczne między osobami prywatnemi a rządem o sprzedaż placów pod budowę szkół średnich w Krakowie są już na ukończeniu. Spodziewać się należy, że budowa rozpocznie się najpóźniej 1 lipca br. i doprowadzoną zostanie przy dobrych chęciach sfer interesowanych pod dach jeszcze w tym roku.

Lekarze Polacy, ordynujący w zdrojowiskach i stacyach klimatycznych krajowych i zagranicznych w bieżącym sezonie leczniczym:

Abbazia: dr. Bulikowski (w zimie). Busk (Kr. Pol.): drowie Dymnicki, Grabowski, Majkowski, Sulimirski. Karlsbad: drowie Hasewicz, Jaworski, Kretowicz, Stiche, Rosenberg, Tugendhaft. Ciechocinek (Kr. Pol.): drowie Certowicz, Lubowski, Pajewski, Ruppert, Stockman, Tannenbaum, Wolberg. Cieplice trenczyńskie: dr. Filipkiewicz Druskieniki (Litwa): drowie Bujakowski, Szepietowski. Elster (Saksonia): dr. Błaciszewski. Franzensbad: drowie Dembicki, Kittel, Rosner Jan. Gleichenberg: drowie Brühl, Bulikowski (w lecie). Grodzisko (Kr. Pol.) drowie Bujasiński, Rzeczniowski. Inowrocław (Ks. Poznańskie): drowie Wilkosiński, Grabowski, Rakowski. Iwonicz: drowie Dębicki, Kaden Jaszczurówka: dr. Chwistek. Jaworze: dr. Kowalski. Kissingen: dr. Chłapowski. Krasnobród (Kr. Pol.): drowie Rose, Składowski. Krynica: drowie Kopff, Ebers, Cecha, Skórczewski, Blatteis, Lorentski, Askenazy, Godlewski, Kmietowicz, Michalik, Glüksmann, Dekański. Krzeszowice: dr. Dura. Meran: dr. Brühl. Morszyn: dr. Medwey. Nałęczów (Kr. Pol.): drowie Chełchowski, Chmielewski, Doliński, Nussbaum Niekłań (Kr. Pol.): dr. Misiewicz. Nizza (Francya): dr. Tymowski. Nowe Miasto (Kr. Pol.): drowie Niedzielski, Pawiński. Rabka: drowie Porębowicz, Głuchowski. Reichenhall: dr. Goldschmidt. Rymanów: dr. Dukiet, Krzyżkowski, Regiec. Sławinek (Kr. Pol.): dr. Olechowicz Sławuta(Wołyń): drowie Dobrzycki, Przesmycki. Soleo (Kr. Pol.): drowie Daniewski, Siarczyński. Swoszowice: dr. Radecki. Szczawnica: drowie Ściborowski, Głuziński Lesław, Doskowski, Nieszkowski, Hammerschlag, Zaremba, Kruszyński, Kołaczkowski. Truskawiec: dr. Plech. Wysowa: dr. Natter. Zakopane: drowie Chramiec, Buzdygan, Chwistek, Piasecki Żegiestów: dr. Korczyński Ludomił.

Pomnik dla Kolberga. Komitet, zawiązany w Krakowie, w celu zbudowania grobu i wzniesienia pomnika na cmentarzu Oskarowi Kolbergowi, otrzymał od namiestnictwa pozwolenie do zbierania składek w całym kraju.

Ozdobne karty korespondencyjne z pysznemi widokami Krakowa, głównie Wawelu, kościoła Panny Maryi i Sukiennic, w pięknych kolorach zjawiły się w handlach papierów w Krakowie i znajdują bardzo liczny popyt z powodu taniości.

Wieczór Emila Derynga, b. artysty teatrów warszawskich, z współudziałem p. Heleny Marcello i chóru akademickiego, odbędzie się w piątek dnia 27 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego (ul. św. Tomasza l. 32). Nie wątpimy, że publiczność krakowska pospieszy tłumnie na ten wieczorek i obdarzy pełnem swem uznaniem zasłużonego weterana sceny narodowej. Program wieczoru ogłosimy w przyszłym tygodniu.

Brońcie się. Kasie chorych przy Stowarzyszeniu krawców w Krakowie władze skarbowe wymierzyły należytość ekwiwalentową za piąte dziesięciolecie od majątku ruchomego (fundusz rezerwowy, urządzenie i sprzęty, książki i druki, oraz zaległe wkładki członków (!)). Ponieważ prawdopodobnie i inne kasy chorych otrzymały podobne nakazy zapłaty, — przeto zwracamy ich uwagę, iż w myśl §. 3 ustawy z 15 kwietnia 1885 L 51 Dz. u. p. są uwolnione od tej należytości z majątku ruchomego, a zatem od nakazu zapłaty powinny wnieść rekurs.

Ze świata rękodzielniczego. P. Władysław Kosydarski, znany w Krakowie majster blacharski, jeszcze w r. 1887 przedłożył starostwu tutejszemu rachunek na kwotę 98 złr. za roboty blacharskie, wykonane w 1866 roku dla bursy akademickiej i rachunek na 23 złr. za roboty dla laboratoryum chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego. Rachunki te zostały przesłane do namiestnictwa do zatwierdzenia i asygnowania należących się kwot. Dnia 29 lutego br. przesłał p. Kosydarski do namiestnictwa prośbę o uregulowanie rachunków i wypłatę, na którą pięć lat czeka, dotąd jednakże nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Koncert J. Camilowej, zapowiedziany na poniedziałek 23 b. m., odłożony został na jesień. Pieniądze za bilety zwraca księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

„Arria i Messalina“. Przypominamy, że we środę dnia 25 bm. odbędzie się nadzwyczajny występ gościnny panny Heleny Marcello w roli Messaliny na dochód domu akademickiego. Bilety sprzedaje kasa teatralna.

Na Zjazd jubileuszowy sokolski do Lwowa wybiera się około dwudziestu włościan z okolic Krakowa. Wybierają się także włościanie z pod Dąbrowy. Chłopi polscy wystąpią na Zjeździe w swych pięknych świątecznych strojach.

„Sokół“ przemyski reprezentowany będzie na jubileuszu — po Lwowie i Krakowie — najpoważniejszą cyfrą umundurowanych członków. W poczet członków Stowarzyszenia zapisało się 16 pań. Szybki ten wzrost i zainteresowanie się Stowarzyszeniem datuje się dopiero od roku, mianowicie od czasu, kiedy przewodnictwo „Sokoła“ dostało się w ręce, nieżyjącego już dziś, ś. p. dra Orłowskiego, a przeszło następnie w godne ręce dra Tarnawskiego, pracującego dla „Sokoła“ z prawdziwem poświęceniem.

Dnia 29 bm. odbędzie się poświęcenie sztandaru tamtejszego „Sokoła“, wygotowanego przez żeńską szkołę robót w Krakowie i przez artystę malarza p. Kaczor Batowskiego. Ważniejsze szczegóły programu tej uroczystości obejmują: pobudkę „Harmonii“ lwowskiej, jeżeli ta da się na ten dzień pozyskać, uroczyste nabożeństwo w katedrze łacińskiej, ucztę, zebranie wieczorem w zamku i przedstawienie w teatrze amatorskim. W uroczystości weźmie udział 60 umundurowanych „Sokołów“.

„Sokół“ w Żółkwi jest najmłodszem pisklęciem Macierzy lwowskiej. Pierwsze zebranie, zwołane celem założenia nowego gniazda i ukonstytuowania się, odbyło się wczoraj wieczorem. Czołem!

Projektowany pierwszy zjazd kobiet w Austryi odbędzie się w Wiedniu w d. 5, 6 i 7 czerwca b. r. Obrady dnia pierwszego poświęcone będą kwestyom wychowania kobiet, drugiego sferze działalności kobiet, trzeciego obchodzącym kobietę kwestyom politycznym, przyczem w ostatniem posiedzeniu zjazdu uczestniczyć będzie deputowany Rady państwa Pernerstorfer. Zadaniem zjazdu jest zbliżenie wzajemne kobiet w celu pomyślniejszego rozwoju idei emancypacyi kobiet w Austro-Węgrzech.

Brzozów, 19 maja (Koresp. *N. Reformy*). Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających z grupy większej posiadłości, wybrany został 8 głosami na 15 głosujących p. Kazimierz Ostaszewski z Grabownicy. Resztę głosów otrzymał nieobecny na wyborach p. Seweryn Skrzyński z Norzdca.

Rymanów, 20 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Dla gości kąpielowych, odwiedzających z każdym rokiem liczniej nasz zakład zdrojowy, nie będzie zapewne obojętna wiadomość, że obecnie kończy się budowa kilku nowych domów, w których już na ten rok będą przygotowane mieszkania. Między innymi stoi już prześliczna willa za t. zw. *„Gniewoszówką“*, z wszech stron otoczona czarnemi szpilkowemi lasami. Ozdobą zakładu będą także już w najbliższym sezonie plantacye, założone po drugiej stronie rzeczki. Roboty prowadzą się szybko, dzięki troskliwej opiece właścicielki Rymanowa hr. Anny Potockiej. Obok dra Dukieta, stale w lecie mieszkającego w zakładzie naszym, ordynować będzie i w tym roku, tak jak w poprzednim, dr. Jan Regiec z Krakowa. Mnóstwo mieszkań na pierwszy zwłaszcza sezon jest już zamówionych.

Pożar. Donoszą ze Zbaraża pod dniem 18 bm.: Dziś około godziny 12 w południe wszczął się w jednym z domów ogromny pożar, który w krótkim czasie ogarnął cały kompleks domów. Około trzydzieści domów poszło w perzynę. Silny wiatr utrudniał wszelki ratunek, jednakże dzięki nadludzkim wysileniom tutejszej straży pożarnej pod komendą p. Ochrymowicza, udało się pożar zlokalizować. Szkody w znacznej części wcale nienbezpieczone. Około sto rodzin pozostało bez dachu i chleba.

W Złoczowie schwytano przed kilku dniami pewnego żyda, który wieśniakom, chcącym jechać do Ameryki, a doznającym przeszkód w otrzymaniu dokumentu podróżnego, wyrabiał fałszywe paszporty i za pośrednictwem niejakiego Baśladyńskiego z Uszni sprzedawał po 30 złr. za sztukę. Komisarz starostwa Strzelecki, zjechawszy na miejsce z żandarmem, znalazł te dokumenta podrabiane i uwięził Baśladyńskiego, u którego przy rewizyi znaleziono korespondencyę jakiegoś Jana Gerleta z Udine (we Włoszech), przyrzekającą wychodźcom bezpłatną przeprawę do Ameryki.

Z Podhajec donoszą, że wicemarszałek tamecznej Rady powiatowej p. Michał Borowski, notaryusz w Podhajcach, zrezygnował ze swej godności i z mandatu do Rady powiatowej. W miejsce jego wybrano adwokata dra Kazim. Pawlikowskiego.

Z Poznania. Bawi obecnie publiczność stolicy Wielkopolski znany w Krakowie p. Czyński, który w podróży swej przybiera nawet tytuł doktora. *Dziennik Poznański* pisze o nim:

„Wykład dr. Czyńskiego. I wczoraj liczny zastęp publiczności stawił się na sali pałacu Działyńskich, który w pobożnem ducha skupieniu słuchał pięknych fantazyj o „astralnych ciałach“, odrywających się od ludzkiej skorupy i chodzących na spacer. Potem na wezwanie prelegenta zasiadło osób kilka do stolika i położyło na nim ręce, ale stolik w majestatycznej powadze do ziemi przyrósł.

„Po tej próbie wpadło medium dr. Czyńskiego w sen hypnotyczny, — nie wiem, czy ze zmęczenia, czy też z rozpaczy. Uśpiona kobieta na zapytania obecnych dała kilka niewyraźnych odpowiedzi; mówiła nam np., że malowała kościół Panny Maryi w Krakowie, że nie trzeba być ciekawym i że na sali jest wiele złych ludzi. Płeć piękna drżała ze wzruszenia, girlanda panien uroczych otoczyła krzesła, na których spoczywało medyum uśpione i klęcząc czekała na cuda astralnego ciała. „Przemów Antonino!“ — wołali jedni. „Przemów Bronisławo!“ — wołali drudzy, — lecz jasnowidzenia nie było.“

Z Monachium donoszą: Do składu tegorocznego *jury* monachijskiej wystawy wybrany został jedynie Władysław Czachórski, nie zaś trzech naszych artystów, jakeśmy swojego czasu za innymi podali. — Prof. Alfred Kowalski uproszonym został na głównego kierownika w rozwieszaniu obrazów i wespół z Janem Rosenem zajmie się urządzeniem oddziału naszych artystów. Obrazów nadesłano do 4.000 sztuk, przyjętych zostanie zaledwie połowa.

Dla oddziału polskiego w muzyczno-teatralnej wystawie w Wiedniu nadeszły świeżo pamiątki od p. Münchheimera. Znachodzą się między niemi trzy autografy muzyczne i jeden list Szopena, a dalej autografy i listy Kurpińskiego, Moniuszki, Sowińskiego, Mozarta Bacha, Schumana i innych. P. Bersohn z Warszawy nadesłał portret olejny Kurpińskiego, malowany przez Molniarego. Od ks. Ziemiańskiego z Biecza nadszedł pult na nuty z r. 1633, kryty cennemi rzeźbami. P. Stanisław Koźmian nadesłał piękne platynotypy i fotografie z zakładu Miena i Sebalda w Krakowie, przedstawiające Modrzejewską w jej najsłynniejszych rolach. Od rodziny Fredrów otrzymał komitet rękopisy obu Fredrów, trzy medaliony, wybite na cześć ojca, i tegoż olejny portret.

Z uwagi, że komitet rozesłał liczne wezwania o nadsyłania pamiątek, odnoszących się do polskich kompozytorów i poetów dramatycznych, spodziewać się należy, iż oddział polski znacznie się jeszcze powiększy i nie mniej wspaniale przedstawiać będzie jak inne działy wystawy.

Nadzieja ta jest tem bardziej usprawiedliwioną, o ile instalacya wystawy nie jest jeszcze dotąd ukończoną, z Anglii n. p. dziś dopiero nadeszły okazy wystawowe.

Sukcesya w Afryce. Obywatel gubernii podolskiej p. F. R. otrzymał sukcesyę po jednym ze swych krewnych, zmarłym w południowej Afryce w Kapsztacie, złożoną z 12 tysięcy hektarów ziemi uprawnej z 66 fermami, dzierżawionemi przez niemieckich kolonistów, i z 1.000 sztuk bydła rogatego. Spadkobierca wyjechał do Niemiec z zamiarem sprzedaży tych posiadłości.

Jaskinia szulerów w Monte Carlo. Przed kilku dniami odbyło się generalne zgromadzenie akcyonaryuszów „Towarzystwa kąpieli morskich“ (*Société des bains de mer*), pod którą to nazwą ukrywa się dom gry w Monte Carlo. Odczytane sprawozdanie za r. 1890/92, do dnia 31 marca — wykazało, iż dochód czysty Towarzystwa wyniósł 25,800.000 fr., czyli około $2\frac{1}{2}$ miliona więcej, niż w roku zeszłym. Postanowiono tedy rozdzielić dywidendę w sumie 235 fr. za akcyę. Ponieważ nominalna wartość akcyi wynosi 500 fr., przeto dywidenda stanowi 47%. Sprzedawane są obecnie akcye po 2.300 fr., a i po tej cenie przypada na nie dywidenda w stosunku 10% przeszło. Z czystego dochodu przeznaczyli akcyonaryusze 100.000 fr. na założenie kasy emerytalnej dla 1.100 urzędników domu gry. Z upłynięciem roku sprawozdawczego wycofał się całkowicie z domu gry jeden z głównych akcyonaryuszów, książę Roland Bonaparte, co pociągnęło za sobą ważne zmiany w osobistym składzie zarządu domu gry. Książę Bonaparte był, jak wiadomo, ożeniony z jedną z córek p. Blanc, założyciela kasyna w Monte-Carlo. Po śmierci żony sprzedał coprędzej odziedziczone po niej akcye domu gry i chciał również zbyć 16.500 akcyj swojej nieletniej córki, na co wszakże nie przystali na razie jej opiekunowie. Dopiero w ciągu roku bieżącego uzyskał książę pozwolenie na sprzedaż, która przyniosła przeszło 40 milionów fr. P. Bonnand, dotychczasowy przedstawiciel księcia Bonaparte w radzie nadzorczej, nie został ponownie obrany, a wraz z nim ustąpił także ze stanowiska generalny dyrektor domu gry p. Thésillant. Prezydującym rady nadzorczej, a tem samem głową zarządu, jest odtąd hrabia Bertora. Głównymi akcyonaryuszami są: książę Radziwiłł, także ożeniony z panną Blanc, i baron Kamil Blanc, którzy też nabyli większość sprzedanych przez księcia Bonaparte tego akcyj.

Wystawa Kolumba. Genua za przykładem Hiszpanów i Amerykanów zamierza uczcić w roku przyszłym Krzysztofa Kolumba. Pod opieką króla Humberta organizuje się wystawa włosko-amerykańska, podczas której w porcie genueńskim zbiorą się eskadry: niemiecka austro-węgierska, angielska i amerykańska. Wystawa składać się będzie z oddziału artystycznego, etnologicznego, przemysłowego i starożytności, a nadto odbędą się kongresy: geograficzny, historyczny i dotyczący spraw morskich.

Ciekawy proces rozstrzygał w tych dniach sąd w Kassel. W charakterze podsądnego stawał doktor medycyny Wiedehold, kierownik cieszącego się powodzeniem zakładu leczniczego dla chorych nerwowych na Wilhelmshöhe, oskarżony o policzkowanie i bicie rózgami pacyentki, osoby w wieku podeszłym, małżonki konsula generalnego Zachmanna z Drezna. Jako biegłych powołano profesora Tuczek z Marburga i radcę tajnego Tellmann'a z Bonn. Pani Zachmann sama, z powodu choroby, obecną nie była, stawał w jej imieniu mąż, który także był badany jako świadek. Oskarżony w ogóle przyznał się do zarzucanych mu czynów, utrzymywał wszakże, iż postępował tak na zasadzie zapatrywań naukowych i jego doświadczeń w przekonaniu, że zastosowanie drobnych kar cielesnych jest najzbawienniejszą metodą kuracyjną wobec pacyentki chorej ciężko na histeryę. Obaj biegli oparli się stanowczo temu twierdzeniu że takie są zapatrywania naukowe i potępili postępowanie podsądnego. Prof. Tuczek powiedział, że dr. Wiedehold stał się zarozumiałym skutkiem powodzenia i działał także w stanie afektu. Dr. Tellmann zaś orzekł, iż w takim wypadku trudno jest oznaczyć granicę między systemem leczenia a znęcaniem się. Prokurator zażądał dla podsądnego czterech miesięcy więzienia sąd zaś skazał go na trzy miesiące — Proces ten, jak łatwo się domyśleć, obudził żywe zajęcie.

Spirytystka niemiecka, pani Toepfer, przed paru dniami skazaną została przez sąd w Berlinie na 2 lata więzienia i 5 lat utraty czci, za oszustwa w charakterze medyum popełnione. Dla zwolenników spirytyzmu jest to cios bardzo dotkliwy, zwłaszcza że pani Toepfer cieszyła się niepodzielną sławą jako medyum w Niemczech. Wprawdzie spirytyści zarzucają niekompetencyę sędziemu, co do wyrokowania w sprawach spirytyzmu, ale udowodnione oszustwo zawsze niem zostaje.

O Antonim Kątskim amerykańska *Zgoda*, organ Związku narodowego polskiego, wydawany w Chicago, przynosi następującą wiadomość: „Dnia 30 kwietnia br. w przejeździe przez Chicago odwiedził biuro Związku Narodowego i redakcyę *Zgody* p. Antoni Kątski. Szanowny gość, weteran z r. 1830 i nestor artystów polskich, mistrz kompozycyi i gry na fortepianie, dowiedziawszy się, że dnia 1 maja odbędzie się rozwinięcie sztandaru Towarzystwa Agatona Gillera Nr. I. grupy Zw. Nar. pol., a także przedstawienie teatru amatorskiego, urządzone przez kółko dramatyczne im. Aleksandra Fredry, chętnie opóźnił swój powrót do Buffalo, ażeby ucieszyć swe serce pośród rodaków w Chicago. Widzieliśmy p. Antoniego Kątskiego, jest jeszcze pełen siły ducha, energii i uczuć patryotycznych, był rozpromieniony radośnie na obydwóch zgromadzeniach, a patrząc na tego autora „Przebudzenia się lwa“ (Polski), błogi cieszył nas widok, że to nie przebudzany, ale po dzień dzisiejszy „Lew“ sprawy narodowej.

„Powróciwszy z teatru p. Antoni Kątski, zadowolny z przepędzonego dnia, a chcąc upamiętnić pobyt swój w Chicago, napisał prześliczny marsz, ofiarując go dla Związku Narodowego polskiego, (jest to 374 dzieło mistrzowskiego jego talentu). Marsz „Związku Narodowago polskiego“ obudzać będzie ducha narodowego, sławić imię autora, zachwycać słuchaczy polską melodyą i zwiększać liczbę członków Związku Narod. polskiego.“

Pamiątka po Byronie. Cenny klejnot nabył p. Papodopulos, Grek, mieszkający w Konstantynopolu. Jest to sygnet lorda Byrona. Poprzednio klejnot ten był własnością pewnej rodziny w Missolunghi, która przed kilku laty przesiedliła się do Magnesii, a która go otrzymała niezwłocznie po śmierci Byrona. Oryginalny ten pierścień składa się z małej obrączki z białego metalu, otoczonej ośmioma innemi obrączkami, z których każda ma specyalny napis. Na pierwszej znajduje się wizerunek poety i napis: „Lord Byron“, na drugiej wyryty jest kwiat i słowa: *„Forget me not“* (nie zapominaj o mnie); na trzeciej — otwarta dłoń, lecz napisu na niej odczytać nie można; na czwartej widać psa i wyraz: *„Faithful“* (wierny); na piątej wyryte jest oko, otoczone promieniami, na szóstej — okręt; na siódmej — kogut oraz kilka nieczytelnych liter, wreszcie na ósmej obrączce znajduje się koń. Stósownie do przeznaczenia listu, poeta, jak się zdaje, używał to tej, to owej pieczątki.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia zamianował zwyczajnego profesora politechniki we Lwowie, Bronisława Pawlewskiego, prezesem komisyi egzaminacyjnej dla odbywania drugiego egzaminu państwowego z zakresu chemiczno-technicznego przy wymienionym zakładzie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądu obwodowego w Tarnowie Wojciecha Mareckiego kancelistą przy sądzie powiatowym w Tuchowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 22 maja: Siódmy występ gościnny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: na ogólne żądanie „Koniec Sodomy“, dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna.

We wtorek 24 maja: Ósmy występ gościnny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: „Sprawa Clemenceau“, dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa.

We środę 25 maja: Nadzwyczajny występ gościnny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, na dochód budowy domu akademickiego w Krakowie „Arria i Messalina“, tragedya w 5 aktach Adolfa Wilbrandta.

Muzyka polska na wystawie wiedeńskiej.

Ułożony w ogólnych zarysach i ostatecznie na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia b. r. w Krakowie odbytem, uchwalony program popisowy muzyki polskiej na wystawie wiedeńskiej przedstawia się jak następuje:

Z dzieł operowych wykonane być mają: „Halka“ Moniuszki akt I i IV, „Straszny dwór“ prolog i akt III. „Konrad Wallenrod“ Żeleńskiego akt I, „Mindowe“ Jareckiego akt I, „Krakowiacy i Górale“ Kurpińskiego akt I, „Mazepa“ i „Duch wojewody“ Münchheimera po 1 akcie.

Do przedstawień opery użytym będzie chór opery lwowskiej, wzmocniony do 80 osób, a przedstawieniami kierować będzie p. Jarecki.

W dziale koncertowym przeznaczone zostały do wykonania przez chór mięszany z orkiestrą: Z. Noskowskiego „Kto się w opiekę“ i „Jaś“, Moniuszki „Sonety krymskie“, wreszcie „Kolendy polskie“ w układzie Niewiadomskiego. Na chór męski z orkiestrą Żeleńskiego „Psalm“ i Noskowskiego „Kantata rycerska“.

Z dzieł orkiestralnych wykonane będą Żeleńskiego „Tatry“ i muzyka baletowa z „Goplany“, Noskowskiego „Morskie Oko“, „Dźwięki tajemnicze“ Münchheimera, „Polonez uroczysty“ Jareckiego i „Intermède polonais“ Stojowskiego.

Z pomiędzy sił solowych śpiewackich zaprasza komitet panie: Kochańską, Lolę Beeth, Arklową, Klamrzyńską, Szlezygierównę, Camilową, Pawlikównę, Hellerównę i Machwicównę, panów Jana i Edwarda Reszków, Mierzwińskiego, Bandrowskiego, Floryańskiego, Almę, Chodakowskiego, Borkowskiego i Jeromina.

Z pośród pianistów uchwalono zaprosić Paderewskiego, Michałowskiego, Śliwińskiego i Stojowskiego, skrzypków Barcewicza i Wolfsthala.

Ogólnym kierownikiem koncertów będzie p. Rafał Maszkowski z Wrocławia, kompozytorom jednak pozostawiono prawo dyrygowania własnemi utworami. Lutnia lwowska otrzymała w koncercie jeden punkt programu wyłącznie dla siebie, na życzenie bowiem dyr. Żeleńskiego pieśń jego „Nasza Hanka“ śpiewana będzie w mniejszym komplecie przez chór lutni lwowskiej. Utwory dawnej muzyki kościelnej wykonane być mają w czasie wystawy w jednym z kościołów wiedeńskich.

Komisya zgodziła się wreszcie, aby oprócz dwóch wieczorów, poświęconych dziełom polskich kompozytorów, parę wieczorów przeznaczyć na popisy tak wybitnych sił artystycznych jak Kochańska, Klamrzyńska, Arklowa, Reszkowie i inni, którzy, nie mając odpowiednich partyj w polskich, operach wybrać sobie będą mogli opery obcych kompozytorów.

Stosownie do uchwał komitetu centralnego wiedeńskiej wystawy, nasza opera zająć ma dwa wieczory, koncerty tyleż. Produkcye te odbędą się w pierwszej połowie września w dwóch halach wystawowych, teatralnej i koncertowej. Wobec tak szczupło wyznaczonego czasu i miejsca przypuszczać należy, że ani połowa proponowanego programu nie będzie mogła być wykonaną.

Przytaczając powyższy szereg uchwał krakowskiej ankiety i rozpatrzywszy się bliżej w przyjętym programie, nie możemy się powstrzymać od wyrażenia żalu, że w szranki tego międzynarodowego turnieju nie wprowadzono wszystkich naszych wybitnych kompozytorów i wirtuozów, pominięci bowiem mogą uważać to za słuszne lekceważenie swej osoby. Spodziewamy się, że skoro uchwały nie zostały jeszcze ostatecznie uznane za obowiązujące, komisya znajdzie sposób zadowolenia tych, o których zapomniano. *wp.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *(ad)*. **Kilka uwag o przyczynie upadku Polski** przez Aleksandra Morgenbessera. Lwów, 1892. „Uczucie ojcowskie“ spowodowało sędziwego autora do okazania światu „dziecięcia od wielu lat ukrytego. W skromnych rozmiarów książeczce spotykamy cały szereg trafnych, zdrowym sądem i głęboką miłością Ojczyzny dyktowanych uwag o przyczynach upadku Polski. Nie szuka ich autor w tych lub owych obozach, stronnictwach lub partyach, ale w całym narodzie, w skrzywieniu całego rozwoju społeczeństwa, w spaczeniu wszystkich instytucyj społecznych i politycznych, w zepsuciu machiny narodowej, wreszcie w spóźnieniu się usiłowań, naprawę złego mających na celu. Z tego stanowiska omawia autor grzechy przodków naszych, uderza na zbytnie wybujanie entuzyazmu w narodzie, nie idącego niestety w parze z poczuciem obowiązku, ubolewa nad elekcyjnością królów, prowadzącą do fanatyzmu wolności i do *liberum veto*, do konfederacyj i rokoszów, rozważa następnie stanowisko króla w narodzie, zakres działania senatu i powagę rycerskiego stanu, wykazuje smutny stan skarbu Rzeczypospolitej. Z kolei następują uwagi o zgaszeniu oświaty w narodzie, o działalności Jezuitów. To przyczyny wewnętrzne upadku Polski. Do zewnętrznych zalicza autor najazd trzech mocarstw zaborczych, Moskwy, Austryi i Prus, ich potrójne przymierze, na zgubę Polski zawarte. Opowiadaniem o polityce Czartoryskich i nie zbyt pochlebną, ale ze wszech miar prawdziwie nakreśloną sylwetką pupila ich, ostatniego króla polskiego, kończą się te uwagi, zmierzające do wniosku: „Grzeszyliśmy zbytkiem wolności, pokutujemy zbytkiem niewoli, ale ta niewola oczyszcza nas z wad przeszłości, uczy nas pracy, szanowania ustaw, karności i posłuszeństwa dla władzy. Są rzucone ziarna: Oświaty! Oświaty! — a zejdą i wydadzą owocę, a tym owocem będzie zmartwychwstanie nasze.“

Zbyt luźne te uwagi, urywki raczej, by mogły rościć pretensyę do powagi naukowej. Pisał je jednak człowiek, znający dobrze przeszłość naszej Ojczyzny, a półwiekowa jego służba dla niej tak w czasie burz politycznych, jak później na kresach wzorowo pełniona, upoważnia go do śmiałego wypowiedzenia gorzkiej prawdy, dla nauki młodszych pokoleń.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 20 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·—	10·40
Żyto	9·15	9·65
Jęczmień	7·25	7·55
Owies	7·20	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		3·80
Ziemniaki za hektolitr	2·60	2·80
Jaja za kopę	1·10	1·15
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80°		78·—

Ceny zboża.

Dnia 20 maja.

Lwów: pszenica 9·2[illegible] do 9·60, żyto 8·25 do 8·50, jęczmień 6·— do 7·—, owies 7·— do 7·50, rzepak 9·75 do 10·25, groch 6·50 do 10·—, wyka 5·— do 6·25, lnianka 8·— do 8·50, koniczyna czerwona 50·— do 60·—, biała 50·— do 65·—, szwedzka 50·— do 70·—.

Tarnopol: pszenica 10·— do 10·20, żyto 8· do 8·20, jęczmień 6·— do 7·50, owies 6·50 do 7·—, hreczka 8·— do 8·20, groch —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 70·—, biała 51·— do 70·—, rzepak 11·— do 12·—.

Podwołoczyska: pszenica 10·15 do 10·75, żyto 8·80 do 9·25, jęczmień 6·— do 7·0[illegible], owies 6·25 do 7·—, groch 6·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak 10·90 do 12·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 65·—, biała 49·— do 72·—, okowita —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 10·50 do 11·50, żyto 9·15 do 9·55, jęczmień 6·50 do 8·—, owies 7·25 do 7·80, groch 7·— do 12·—, wyka 6·— do 6·20, rzepak 11·50 do 11·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 51·— do 66·—, biała 55·— do 76·—, okowita —·— do —·—.

Rzeszów: rzepak —·— do —·—, pszenica 10·— do 10·50, żyto 9·20 do 9·50, jęczmień 7·50 do 8·—, owies 7·— do 7·60, wyka 6·— do 6·70, bobik 8·— do 8·50, koniczyna 65·— do 70·—, groch 9·— do 12·—, kukurudza —·— do —·—, makuchy rzepakowe 8·— do —·—, lniane 8·50 do —·—, okowita —·— do 17·—.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: Z Rzeszowa do Krakowa $54^2/_{10}$ ct, do Wiednia 1·44 złr., do Wrocławia 2·18 marek.

Czerniowce: pszenica 9·75 do 10·—, żyto 8·35 do 8·50, jęczmień browarny 7·50 do 7·75, pastewny 6·— do 6·50, rzepak zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, konopie —·— do —·—, koniczyna 58·— do 60·—, kukurudza 5·25 do 5·40, na maj-czerwiec 5·40 do 5·50, bób —·— do —·—, groch 7·— do 8·—, anyż 27·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr prc. 16·— do 17·—.

Budapeszt: pszenica 9·08 do 9·11, na maj czerwiec 8·92 do 8·94, kukurudza 4·91 do 4·93, owies 5·45 do 5·50, rzepak 12·35 do 12·45. Spirytus kontyng. bez podatku 17·50 do 18·—.

Kupujących mało.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 21 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 popoł.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·8 mm	737·2 mm	735·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,4	+11°,4	+15°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	76%	64%
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	10	9	9

Uwagi: Przed południem deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza, że zastępca prokuratora państwa w Krakowie, Franciszek Cieszyński, mianowany został zastępcą nadprokuratora państwa w Krakowie; zastępca prokuratora państwa w Nowym Sączu, dr. Franciszek Bujak, przeniesiony został do Krakowa; adjunkt sądu powiatowego w Krzeszowicach, Edward Schneider, mianowany został zastępcą prokuratora państwa w Nowym Sączu; naczelny zarządca poczty w Sanoku, Gustaw Heym, mianowany został starszym kontrolorem pocztowym w Krakowie.

Wiedeń, 21 maja. Dyrektor policyi wiedeńskiej, baron Franciszek Krauss, mianowany został prezydentem rządu krajowego na Bukowinie.

Wiedeń, 21 maja. Według komunikatu klubu konserwatywnego minister skarbu Steinbach na wczorajszem posiedzeniu tegoż klubu udzielił wszechstronnych wyjaśnień w sprawie uregulowania waluty.

Minister wyłuszczył konieczną potrzebę rozwiązania kwestyi zgodnie z wymaganiami stosunków realnych i wystrzegania się pięknie brzmiących zdań teoretycznych, które nie zawsze mają wartość praktyczną, a zarazem oświadczył, iż nie ma potrzeby obawiać się domniemanych niebezpieczeństw z tego powodu, że kwestya srebra w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki nie została jeszcze rozwiązaną.

Minister tłomaczy, że Austro-Węgry nie mogłyby na czas dłuższy pozostać na stanowisku szczęśliwej wyspy z pieniędzmi papierowemi i wyłuszcza niebezpieczeństwa, powstające skutkiem wahania się *agio*, zwłaszcza zaś na wypadek międzynarodowych zawikłań monetarnych. Bez wątpienia austryacka waluta papierowa od 1879 roku zdobyła pewną wartość, ale pozbawiona jest stałości i równomierności, ponieważ zależy od niestałych cen srebra. Drugą przyczyną chwiejności jest odosobnione stanowisko austro-węgierskiej waluty, skutkiem czego wpływy i wypadki polityczne mogą wywoływać znaczne obniżenie waluty austryackiej, czego unika się przy zaprowadzeniu waluty metalicznej.

Minister ostrzega, że przy zatrzymaniu nadal dotychczasowego systemu waluty wkrótce musiałoby nastąpić samo przez się ograniczenie środków płatniczzch, a wydawanie nadal niepokrytych papierów lub też zezwolenie na bicie monety srebrnej na rachunek prywatny, czyniłoby walutę austryacką coraz bardziej fikcyjną, — i nikt nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności za takie stosunki.

Z kolei minister przechodzi do wyłuszczenia głównych zasad projektowanej reformy, przyczem ponownie zaznacza, iż należy koniecznie mieć na względzie wyrównanie wszystkich interesów, a nie interesa pojedyncze. Co do waluty i dotyczącego ewentualnego podniesienia się ceny złota, minister tłomaczy, iż ci, co przyznają słuszność tej obawie przeceniają znaczenie złota, jako rzeczywistego czynnika obiegowego, ponieważ w istocie, nawet po zaprowadzeniu waluty złotej, złoto nie będzie wyłącznym środkiem obiegu, gdyż większe transakcye odbywają się zwykle przy pomocy papierów. Minister oświetla stosunki w tych państwach, które zaprowadziły u siebie system waluty złotej lub podwójnej i wykazuje, że nigdzie nie ma dążności do uczynienia ze złota zwykłego środka obiegowego, gdyż powszechnem jest bezpieczeństwo i zaufanie do systemu waluty złotej.

Zdaniem ministra gromadzenie skarbu w złocie na wypadek wojny byłoby ekonomicznie nieracyonalnem; najlepszym skarbcem wojennym jest nie posiadać w chwili wybuchu wojny żadnych papierów bez pokrycia i z tego względu właśnie utrzymanie nadal dotychczasowego systemu waluty byłoby bardzo niebezpiecznem, a nawet pomimo pokojowej sytuacyi jest wprost niemożliwem.

W odpowiedzi na wywody posłów Wiedersperga, Leonhardi'ego, Dipaulego, Szukljego i Sylva Tarouca oświadczył minister, iż nie należy dopuszczać, aby w gospodarce skarbowej powstać miał znowu deficyt; projektowana reforma podatków bezpośrednich nie powinna doznać żadnej zmiany z powodu uregulowania waluty. Co do planu umarzania długów państwowych, to tenże zdaniem ministra nie okazał się praktycznym: natomiast ukształtowanie stosunków targowicy pieniężnej zapewnia skarbowi państwa możność osiągnięcia ułatwień za pomocą konwersyj. Dalej wyjaśnia minister, że jeżeli z jednej strony dopuścimy podniesienie się ceny złota, to z drugiej strony za pomocą uregulowania waluty może być osiągnięte znacznie większe podniesienie się waluty austryackiej: zresztą należy o ile możności zredukować i powstrzymać możliwe oddziaływanie reformy waluty na zmianę cen, co, jak pokazały fakta z ostatniego tygodnia, może być osiągniętem za pomocą odpowiednich środków; zaś utworzenie się *ringu* złotego przy odpowiedniej metodzie nabywania złota jest wykluczonem. Istniejące pozostałości kasowe muszą pozostać w zapasie aby nie naruszać prawidłowej gospodarki; o ile zaś są one w złocie można będzie rozważyć, w jakiej mierze mogłyby być użyte przy ostatecznem uregulowaniu obiegu częściowych salinarnych przekazów hipotecznych.

Na tem zakończył minister, a przewodniczący klubu Hohenwart dziękował ministrowi za udzielenie tak jasnych i szczegółowych wyjaśnień.

Wiedeń, 21 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie wolnego związku agrarnego, na którem nie pojawili się wcale czescy członkowie związku i posłowie nie należący do żadnego klubu. Przewodniczący Lienbacher odczytał kwestyonaryusz ułożony przez komitet, a zawierający 15 pytań odnoszących się do reformy monetarnej, po czem minister skarbu odpowiedział w jednolitem przemówieniu. Postanowienia celem zapobieżenia podwyższeniu wartości waluty są ze stanowiska teoretycznego możebne, ale w praktycznem wykonaniu spowodowałyby liczne klęski i nie dają gwarancyi, że zamierzony cel będzie osiągniętym. Ustalenie wartości monety jest u nas tem potrzebniejszem, ponieważ dzisiaj gospodarstwo pieniężne obejmuje najszersze koła, wskutek czego wartość pieniędzy oddziaływa o wiele silniej niż dawniej na drobne gospodarstwa. Minister wyjaśnia szczegółowo wpływ relacyi na handel z zagranicą. Co do ofiar budżetowych powtarza minister, że natychmiastowe wykonanie zakupna całej potrzebnej ilości złota jest zgoła niemożebnem, i że z tego powodu nie ma zamiaru zaprowadzenia jakichkolwiek zmian co do podatków bezpośrednich. W danym razie, gdyby potrzeba było pokrycia większych wydatków, podniesienia dochodów szukać się będzie w podatkach pośrednich. Minister omawia szczegółowo stosunek traktatowy z Węgrami i wyraża w końcu nadzieję, że jego wywody wyjaśniły jego stanowisko podostatkiem. Na liczne dalsze pytania odpowiada minister, że na polu opłat pośrednich wiele można uczynić bez szkody dla ogólnych interesów, i dla skarbu państwa na powyższy wypadek pozyskać potrzebne fundusze. Przez projekta podwyższenia podatków bezpośrednich w obecnej chwili zagraża się powodzeniu reformy podatkowej. Przez nabycie złota za pośrednictwem pożyczki w złocie, nie można za granicą wywołać *ażya* złota dla naszej waluty. Samoistne uregulowanie wartości waluty, bez przyjęcia za podstawę monety kruszcowej jest utopią. Przywrócenie wymiany asygnat państwowych i banknotów na pieniądze kruszcowe, należy mieć na oku jako ostateczny cel reformy monetarnej. Mimo to minister ponownie wykazywał potrzebę przezorności w postępowaniu. Przy zastosowaniu tych zasad, może zwichnięcie reformy nastąpić tylko w razie najostateczniejszym, a mianowicie w razie wojny. W takim jednak wypadku, którego na szczęście nie ma powodu się obawiać, reforma monetarna byłaby tem bardziej pożądaną, i dlatego reforma monetarna przedstawia się jako najwłaściwszy i najtańszy środek celem uniknięcia takich niebezpieczeństw. Przewodniczący podziękował ministrowi za wyjaśnienia i zapowiedział, że związek dzisiaj obradować będzie nad sprawą reformy monetarnej.

Wiedeń, 22 maja. W komisyi podatkowej p. Abrahamowicz ganił zbyt wielki zakres działania komisyj przeznaczonych do wymiaru podatków i zażądał, aby prezes komisyi dr. Menger należał do podkomitetu, by przez to umożliwić jednolitość pracy w podkomisyi i w komisyi pełnej.

Komisya podatkowa ukończyła narady nad projektem podatku zarobkowego, postanowiła wybrać podkomitet z siedmiu członków, do którego ma należeć prezes pełnej komisyi. Postanowiła dalej odbyć ankietę, do której należy wezwać reprezentantów Izb handlowych, towarzystw rolniczych korporacyi przemysłowych i gmin znaczniejszych dla wysłuchania ich opinii. Wybór członków podkomitetu odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

Wiedeń, 21 maja. (Z Rady państwa.) Prezydent Izby poselskiej dr. Smolka zakomunikował, iż sąd krajowy w Zadarze prosi o wydanie posła Bianchiniego celem ścigania sądowego; następnie prezydent zakomunikował zaproszenie do udziału w uroczystości koronacyjnej w Budapeszcie.

Do Izby poselskiej weszło przedłożenie rządowe, dotyczące środków zaradzenia i stłumienia zarazy płucnej u bydła.

Minister Welsersheimb odpowiedział na interpelacyę Reichera względem powiększenia posterunków żandarmeryi że w zasadzie nie da się oznaczyć, ile w każdym posterunku ma być żołnierzy i nie możliwem jest ustanowić posterunki żandarmskie we wszystkich miejscowościach targowych, gdyż utrzymanie porządku na targach należy w pierwszym rzędzie do policyi miejscowej, a wyznaczenie do pomocy żandarmeryi może być o tyle tylko zarządzanem, aby właściwe zadanie żandarmeryi nie doznało przez to uszczerbku.

Minister handlu, odpowiadając na interpelacyę p. Hofmanna o ograniczeniu handlu domokrężnego, oświadcza że dotyczące rokowania odbywają się z innemi ministrami i z Węgrami. Przedłożenia dotyczącej ustawy należy się spodziewać wkrótce.

Wniosek p. Spincica, żądający, aby nad odpowiedzią hr. Taaffego o prześladowaniu Kroatów i Słowieńców w okręgach włoskich Istryi otworzyć rozprawę, został odrzucony.

Projekt do ustawy o inwestycyach dla Wiednia przyjęty w trzeciem czytaniu.

Po załatwieniu spraw powyżej wymienionych przystąpiono do pierwszego czytania przedłożeń walutowych.

Wiedeń, 21 maja. Przedłożenia rządowe o środkach zaradczych przeciw zarazie płucnej u bydła rogatego zawiera 32 paragrafów i określa, że ustawa wchodzi w życie 1 października b. r.

Ustawa zawiera postanowienie, że skarb państwa za przymusowe zabicie bydła dawać będzie 95 centów od guldena ceny szacunkowej. Cena szacunkowa oznaczoną będzie wedle ostatnich cen targowych. Inne postanowienia ustawy, dotyczą zużytkowania części bydlęcia zabitego, wywiezienia ich środków dezinfekcyjnych i przepisów karnych.

Wiedeń 21 maja. (Z Izby panów). Dunajewski złożył dziś przyrzeczenie, jako nowo zasiadający członek tej Izby, poczem Izba załatwiła porządek dzienny, uchwaliwszy pomiędzy innemi przedmiotami projekt ustawy, co do ustanowienia inspektorów szkół okręgowych. W końcu wybrała 21 członków specyalnej komisyi mającej obradować nad przedłożeniami walutowemi.

Pomiędzy wybranymi znajdują się Dunajewski, Sochor i Wodzicki.

Wiedeń, 21 maja. *Fremdenblatt* omawiając wybory w Grecyi zaznacza, że klęska Delyannisa jest powodzeniem monarchii, że to powodzenie wzmacnia znacznie trwałość i zaufanie we własne siły Grecyi. Jak w demokratycznych Włoszech, tak samo w Grecyi zdobyła sobie uznanie myśl, że monarchia daje krajowi największą siłę skupiającą. W końcu wyraża ten dziennik nadzieję, że Trikupis, największej doświadczony polityk swego kraju, potrafi swoją politykę przystosować do sytuacyi w Europie, która powszechnie pragnie pokoju.

Bruck nad Litawą, 21 maja. Cesarz po raz pierwszy zrobił przegląd pułku cara Aleksandra i po odbytych ćwiczeniach wyraził się o pułku z wielką pochwałą.

Bruck nad Litawą, 21 maja. Na wczorajszym obiedzie dworskim byli: komendant korpusu generał Schoenfeld, włoski *attaché* wojskowy Binsatti, kilku generałów, starszy żupan Simon i kilku cywilnych dygnitarzy.

Po obiedzie zabawiał się cesarz z gośćmi do godziny 6.

Paryż, 21 maja. Serbski poseł Gruicz wręczył odwołujące go pismo prezydentowi Carnotowi.

Bruksela, 21 maja. Izba poselska przyjęła na wczorajszem posiedzeniu 75 głosami przeciw 22 kilkakrotnie odrzucany artykuł przedłożenia o rewizyi konstytucyi odnoszący się do proporcyonalnej reprezentacyi mniejszości. Prezes gabinetu Beernaert postawił kwestyę gabinetową.

Bilbao, 21 maja. W fabryce dynamitu w Gadalcamo nastąpił wybuch. Dziewięć osób zostało zabitych; dwaj robotnicy, poprzednio z fabryki wydaleni, uważani są za sprawców katastrofy.

Dyrektor fabryki został uwięziony.

Londyn, 21 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin sekretarz dla spraw kolonialnych odczytał telegram gubernatora wyspy Mauritius donoszący, że dnia 29 kwietnia szalona burza spustoszyła wyspę, zburzyła miasto Port-Louis, zabiła kilkaset ludzi, a jeszcze więcej poraniła. Szkody zrządzone są okropne.

Stockholm, 21 maja. Król szwedzki w powrocie z podróży ma odwiedzić cesarza niemieckiego.

Petersburg 21 maja. Według wiadomości z Jałty, Wyszniegradzki ma się dobrze.

Rzym 21 maja. Według *Tribuny* sekretarzami stanu będą mianowani: Rasano dla spraw wewnętrznych, Capelli spraw zagranicznych, San Guiliano rolnictwa, Lanzaro dla finansów, Fagiuoli skarbu, Sani dla robót publicznych.

Dotąd nie ma jeszcze wiadomości, czy Gallo i Luigi-Ferrari, którym zaproponowano sekretarstwo sprawiedliwości i oświaty, przyjmą te godności.

Sofia, 21 maja. Doniesienia prasy serbskiej o rozruchach i zaniepokojeniu w Bułgaryi są zmyślone. W całej Bułgaryi panuje spokój i nigdzie nie było rozruchów.

Chicago, 21 maja. Straty w ludziach i w majątkach poniesione przez wylewy — w krajach zachodnich półn. Ameryki są znacznie większe, niż dawnemi laty podczas podobnych katastrof.

Waszyngton, 21 maja. Komisya senatu dla spraw wychodźczych przygotowała projekt do ustawy, która ma na celu zarządzenia, któreby nie dozwalały immigrantom nie mającym prawa osiedlenia się w Ameryce, wylądowywać w Stanach Zjednoczonych.

Teheran, 21 maja. Lekarz rosyjski, który przybył z Meszhedu, przywiózł wiadomość, że szeik miasteczka Dżami, w południowo-wschodnim kierunku od Meszhedu, skonstatował pojawienie się tamże cholery. Śmiertelność jest mała.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 maja 1892 r.

	Kurs w w. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	95	95
Zjednoczony dług w srebrze	95	50
Austryacka renta złota	112	85
5% austryacka renta (marcowa)	100	75
Akcye banku austro-węgierskieg	990	—
Akcye kredytowe	320	75
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	$57^1/_2$

Wiedeń, 21 maja. Ruble papierowe 125·—. Cena nafty 17·25 do 20·25. Spirytus 18·—; żyto na maj i czerwiec 8·71; pszenica na maj i czerwiec 8·91; owies 5·84.

Odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Kraków, dnia 21/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
[illegible] papierowe	za 100 rubli	124 50	126 [illegible]
[illegible] niemieckie	za 100 mar.	58 30	58 80
[illegible] frankówka złota		9 45	9 55
[illegible] Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	103 —	105 —
[illegible] Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	97 40	98 20
Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	104 50	106 50
[illegible] galicyjski fundusz propinacyjny		93 40	94 40
[illegible] Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98 20	99 —
[illegible]		100 60	101 80
[illegible]		96 50	97 50
[illegible]		94 70	95 70
[illegible]		99 30	100 —
[illegible] 10%		107 30	108 —
[illegible] za 40 lat		100 80	101 50
[illegible]		98 30	99 —
[illegible] Król. Pol.	za rubli 100	101 —	102 —
[illegible]		98 97	99 —

Lwów, dnia 20/5.

		płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	338 —	337 [illegible]
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	100 80	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	98 50	99 20
4½% Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 40	100 10
[illegible] okr. 56	złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic.	za zł. 100 m. k.	104 70	105 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93 50	94 20
[illegible] Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100 —	100 70
5% Obligacye pożyczki kraj.	za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 20/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

			płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli	100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne	za rubli	100	98 —	— —
[illegible] Listy zast. Warszawy I Em.		100	101 90	— —
II Em.		100	101 75	— —
III Em.		100	101 90	— —
IV Em.		100	100 10	— —

Wiedeń, dnia 20/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
Renta austr. papier.	za złr. 100	95 95	96 15
srebrna	za złr. 100	95 90	96 10
złota	za złr. 100	112 55	112 75
papier. nowa	za złr. 100	100 70	100 90
Losy z r. 1854 za 250 złr.	za 100	141 —	— —
z r. 1860 za 500 złr.	za 100	141 60	142 10
z r. 1860 za 100 złr.	za 100	152 25	152 75
z r. 1864 bez %	za 100	184 50	185 [illegible]

Obligacye korony węgierskiej

		płacą	żądają
4% Renta złota	za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa	za złr. 100	100 65	100 85
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	142 25	142 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	100	136 —	137 —

Obligacye indemnizacyjne

		płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93 50	94 50
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m. k.	104 8[illegible]	105 80
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	94 [illegible]	94 90

Listy zastawne.

		płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101 50	102 50
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99 70	100 30
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	122 60	123 30

Losy.

		płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazyliki	na 5 złr. w. a.	6 90	7 15
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	187 75	188 25
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	22 75	23 —
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr.	17 60	18 25
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr.	12 —	— —
Rudolfa	na 10 złr.	23 50	[illegible]
Stanisławowskie	na 20 złr.	30 —	33 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Dywid.			płacą	żądają
10·—	Anglobank	na 200 złr.	150 —	150 50
8·—	Bankverein Wiener	na 100 złr.	114 70	115 —
17·—	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	319 75	320 25
24·—	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	364 [illegible]	365 [illegible]
22·—	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	— —	[illegible]
12·—	Länderbank	na 200 złr.	213 [illegible]	214 10
47·30	Austro-węgierski	na 600 złr.	991 [illegible]	[illegible]
17·—	Unionbank	na 100 złr.	246 25	247 25
32·55	Ferdynanda Półn.	na 1000 złr.	2820 —	2830 —
8·40	Karola Ludwika	na 210 złr.	213 —	214 50
4·—	[illegible]	[illegible]	244 3	244 50

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest **bielizna trykotowa hygieniczna** z surowego czystego jedwabiu,

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. lekarzy tak w kraju jak i zagranicą, uprzywilejow. i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

RUDOLFA MAYERA w BERNIE

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.



Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.
Lwów, dnia 19 marca 1892.
Dr. Głowacki,
dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie, jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.
Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Borąca m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub niciane.
Kraków, 28 marca 1892.
Dr. Torczyńkki m. p.
Sekundaryusz Szpitala w Krakowie.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu,
Lwów w marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną, polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.
Lwów, dnia 16 marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.
Kraków, dnia 28 marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trykotu jedwabnego, opatrzone marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn“ — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w laboratoryum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównań i badań.
Z miejskiego Laboratoryum chemicznego we Lwowie, 30 marca 1892.
Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz m. p., zaprzysiężony chemik miejski i sądowy, Docent towaroznawstwa 1275 3 10

Wielki medal na Wystawie przyrod.-lekarskiej w Krakowie r. 1891.

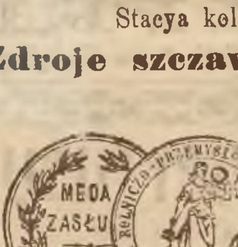
Wysowa

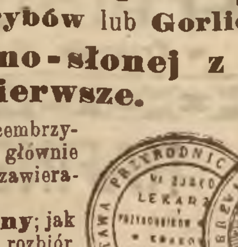
w GALICYI

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny.

Stacya kolei państwowej **Grybów** lub **Gorlice**.

Zdroje szczawy alkaliczno-słonej z europejskich najpierwsze.





świeżo ujęte w cembrzyny kamienne, głównie żelazo i brom zawierające.

Zdrój słony; jak o tem świadczy rozbiór chemiczny Prof. Radziszewskiego, jest **najsilniejszym** ze znanych dotąd **wód bromowych**. — **Zdrój Bronisława**, jedna z najsilniejszych ze znanych **szczaw żelazistych**. — **Zdrój Rudolfa, szczawa jodowo żelazista silna**. — **Zdrój Wandy, szczawa sodowo-żelazista**. — **Zdrój Józefa, szczawa sodowa**, która ogólną uwagę jurorów na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej na siebie zwróciła, także **polskim Gieshüblerem** zwana, w roku obecnym zajęła sobą żywo Komisyę przemysłową krakowskiego Towarzystwa lekarskiego jako **perła wód galicyjskich**.

Wody Wysowskie zalecane bywają przez Profesorów Wydziałów lekarskich i najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych chorym na katary przewodu oddechowego, jako to: oskrzeli, płuc i gardła, na cierpienia przewlekłe żołądka i jelit, również na choroby niewieście, zołzy czyli skrofuły, niedokrewność i bladnicę. 1167 5 15

Mieszkania wygodne, łazienki z komfortem urządzone. Restauracya doskonała. Sklepy z wiktuałami. Mleko i żętyca. Lekarz zakładowy. Poczta. Doborowa muzyka.

Otwarcie pory kąpielowej 1 czerwca.

Składy wód wysowskich we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

Pisarz notaryalny

biegły w spisywaniu akt spadkowych, znajdzie zaraz i za dobrem wynagrodzeniem umieszczenie u notaryusza na prowincyi.
Adres wskaże Administracya „N. Reformy“. 1327 2 2

Handel kolonialny i win

jeden z pierwszorzędnych, istniejący blisko od 30 lat, w głównym punkcie miasta znajdujący się, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Wiadomość **w handlu Wgo K. Niesiołowskiego, Sukiennice, L. 24.** 1244 4 7

Pośrednictwo wykluczone.

Nowości w wełnie i bawełnie

na suknie damskie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie. 481 13

JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

architekt cywilny.

Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 28 0

W. C. Angelus

dawniej **Bruno Hahn**

Kraków, ul. Grodzka, L. 2,

sprzedaje najtaniej 1217 2 0

Krokiety, Wolanty, Kręgle, Siatki ogrodowe, Taczki, Piłki, Strzelby, Czaka, Puszki do zbierania roślin, Prasy do zasuszania roślin, Latawce płócienne i balony z bibułki angielskiej w różnych fasonach, Koła do biegania.

Nowość! Zwierzęta z tkaniny japońskiej.

Z dniem 20 maja b. r. otwiera

Filię w Krynicy

Willa Tatrzańska.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 79 63 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego poleca się Szanownej Publiczności na tegoroczny sezon

wielki wybór

wysadków kwiatowych

jako to: **Bratki, Stokrótki, Niezapominajki, Goździki** holenderskie itp., oraz **drzewka** najstosowniejsze do obsadzenia grobów: **Wierzby płaczące, Jesiony, Róże, Głogi** (Conifery), **Thujo** i wiele innych. Również podejmuje się obsadzanie grobów **drzewkami ozdobnemi, kwiatami** letniemi, jak i zimo-trwałemi, według życzenia Szan. Publiczności, także poleca się wielki wybór **drzewek owocowych**, w gatunkach wyborowych, wszystko po cenach możliwie najprzystępniejszych. 830 8 8

Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.
E. Uklański.

Na sezon budowy i kąpielowy!

Firma eksportowa wiedeńska

poleca 746 8 12

Szkło i Lustra belgijskie

wszelkiego rodzaju.

Korespondencya także po polsku.

Kosztorysy do oszklenia i cenniki luster odwrotną pocztą.

HERMAN & MENASCHE, WIEN, II., Obere-Donaustrasse, 67a.

HERMAN & MENASCHE, WIEN, II., Obere-Donaustrasse, 67a.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech. 20 minut od stacyi kol. **Tepla-Trencsin-Teplitz** oddalone, najsilniejsze kąpiele siarczane Austro-Węgier, z natural. ciepł. źródłami 28°—31° R. Wspaniałe położenie w uroczej leśnej okolicy. Wskazane w przypadk. gośćca, reumatyzmu, porażenia neuralgii, przewlekł. chor. skóry, ischia, caries, nekrozy kości itp. Z wielk. komfort. i zbyt. urządzone kąpiele. 618 7 8

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Nowo wystaw. wspaniały dworzec kąpiel. Leczenie żętycą, masażem, kuracye terenowe, elektryczne. Wszelkim wymaganiom hygieny i wygodzie odpowiadające tanie mieszkania. Koncerty, teatr. Wyborna woda źródlana do picia, znakomita kuchnia przy cenach umiarkowanych. W maju i wrześniu po 3 złr. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie. Illustrowane prospekty darmo przez **Dyrekcyę kąpielową**.

SARGA specyalne glicerynowe wyroby.

Od czasu swego wynalezienia, dokonanego przez **F. A. Sarga** znajdują się w użyciu **Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani** i innych członków Najwyższego Domu cesarskiego i wielu innych książąt, polecone przez **Prof. br. Liebiga, Prof. v. Hebra, v. Zeissl, Radcę dworu v. Scherzer** itp., przez nadwornego dentystę **Thomasa** w Wiedniu, **Meistera** w Gocie itp. 199 9 10

Mydło glicerynowe w papierze, pudełkach, tabliczkach i kawałkach. — **Mydło miodowo-glicerynowe** w kartonie. — **Mydło glicerynowe płynne** we flakonach. — **Mydło karbolowo-glicerynowe toaletowe.** — **Mydło glicerynowe Eucalyptus.** — **Glycoblastol** (środek na porost włosów). — **Pomada glicerynowo-chinowa.** — **Glicerin-Crême.** — **Gliceryna toaletowa** itp.

KALODONT pasta do zębów, zbadana przez władze lekarskie.

F. A. Sarg's Sohn & Cie., k. u. k. Hoflieferanten in Wien.

555

JLUSTRACYAMI CENNIK

NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE

WYSYŁA

GRATIS I FRANCO

PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WYSYŁKOWE WE WIEDNIU

ALBIN KRAJEWSKI

WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE N° 1

KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ, OTRZYMA ODWROTNIE

POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.

1049 8 0

Ważne na sezon wiosenny.

Bracia M. Iskovitsch.

Posiadacze kiku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy

zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniej. kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonanie, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode“ Strada Covaci, Nro 2 n. 9. „Bazar de Roumanie“ Strada Selari, Nro 7. itp. **Składy w kilku głównych miastach itd.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal“ Fürst Michael-Strasse, Nro 6. „Bazar de France“, i t. d. Składy tylko **w Kragujexatz** i **Pożarevatz,**

Eksport do wszystkich krajów.

Tanie ceny. 682 14 24

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

SORBET TURECKI.

Cukiernia

Antoniego Tesarza w Czerniowcach

poleca

sorbet najlepszy

w przeszło 20 gatunkach, jako to: **ananasowy, kawowy, malinowy, poziomkowy, orzechowy,** kilo **1 złr. 20 ct.,** $1/2$ kilo **60 ct.**

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1093 10

Skład francuskich wyrobów z kautschuku

J. Mouniera-Następców

Wiedeń, 1., Freiung, Nr. 2 (dom przechodni). 1162 6 24

Środki ochronne dla cierpiących na przepuklinę, opaski brzuszne, suspensoria, wszelkiego rodzaju podpaski. Aparaty do inhalacyj, irrigatory i wszelkiego rodzaju serengi.

Rozsyłka dyskretnie za pobraniem poczt. lub za poprzedniem przesłaniem należytości.

Ostrzeżenie.

Ośmielamy się zwrócić uwagę P. T. Publiczności, że nasza

Kathreinera-Kneippa słodowa kawa

nie jest

nigdy rozpakowana,

lecz tylko **w białych oryginalnych pakietach z niebieskim drukiem** po $1/2$ kilogr. około 200 i 100 gramów, opatrzonych naszym podpisem i obok wyciśniętą marką ochronną jest sprzedawaną.



Należy baczyć przedewszystkiem na nasz znak ochronny, gdyż naśladownictwami, za pomocą których usiłują P. T. Publiczność oszukać, osiągnięto wszystko co możebne. Papier, druk i tekst są zupełnie takie same, jak przy naszych wyrobach, brak tylko podobizny Przewielebnego Proboszcza i naszego podpisu. 933 4 4

Nikt nie będzie mógł ocenić dobroci naszej Kathreinera-Kneippa słodowej kawy, kto nie otrzymał prawdziwego pakietu, naszym podpisem zaopatrzonego.

Kathreinera słodowej kawy fabryki

Berlin-Wiedeń-Monachium.

Bardzo piękny zbiór próbek dla klientów prywatnych gratis i franko. — Książki wzorów dla krawców niefrankowane.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Przewielebnego **Duchowieństwa**, przepisane uniformowe sukno dla c. k. **urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowej, na liberye** i dla **gimnastyków**. Sukna **na bilardy i stoliki do kart**, także nieprzepuszczające wodę **lodeny na ubrania do polowania, materye do prania.**

Pledy do podróży od 4—14 złr.

Kto chce mieć wartościowe, wytrzymałe, czysto wełniane materye suklenne, a nie tanie **szmaty**, zaledwie **warte roboty**, jakie każdy **handlarz po domach** roznosi, niech się uda do

Jana Stikarofskyego w Bernie.

Stały skład sukna przeszło na $1/8$ miliona.

Największy wysyłkowy interes stałego lądu.

Ostrzeżenie! P. T. Publiczność ostrzega się przed firmami, które polecają „resztki“ i „kupony“ po 3 m. 10 ctm. i t. z. odcinki na ubrania salonowe. Już w tem podawaniu równej długości leży widoczny szwindel, gdyż takie resztki itp. wycinane są **z wyszłych z mody, uszkodzonych i nie dających się sprzedać materyj.**

Takie śmieci, które owe firmy z 2iej lub 3iej ręki zakupują, zaledwie **trzecią część ceny kupna** są warte. 725 16 18

Wysyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. franco.

Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku.

Na majówki i sezon letni



właśnie co wykończyłem wielki zapas przyborów do pięknej gry towarzyskiej

„CROQUET“

w całym komplecie i różnej wielkości, zarazem są do nabycia **kule** z drzewa oliwnego (lignum sanctum) i grabowego, oraz **kręgle** z drzewa grabowego i bukowego, posiadam też **wszelkie wyroby galanteryjne** i przyjmuję wszelkiego rodzaju **obstalunki.**



Zamówienia i reparacye uskuteczniam w najkrótszym czasie. Ręcząc za gustowne i szybkie wykonanie po cenach przystępnych, polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.

Jan Bajer

1271 2 10 **właściciel magazynu wyrobów tokarskich w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13.**

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO

27. Sukiennice. 27. (od strony ratusza).

Ceny fabryczne. 705 9 60

NA OBECNY SEZON. NA OBECNY SEZON.

Stanisław Jachimowicz

malarz pokojowy i dekoracyjny

w Krakowie

przy ulicy Wielopole, L. 6,

w domu Wgo Szymczykiewicza,

podejmuje się malowania pokoi, sal, kościołów, oraz wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących i wykonuje wszelkie zamówienia stylowo, gustownie i sumiennie na czas oznaczony **po cenach nader przystępnych.** 819 6 8

Majątki większe i folwarki, kamienice poleca: między innemi **majątek**, 450 m. w 2 folwarkach, z inwentarzami, zasiewami itp. **Wieska**, 4 mile od Krakowa, 248 morgów, w tem 100 m. lasu, z inwentarzami itp., do sprzedania. **Wieś**, w Królestwie, przeszło 300 m., blisko granicy, do sprzedania za 22 000 rs., lub zamiany na wieś w Galicyi lub kamienicę w Krakowie. — **Agronom**, młody, życzy sobie posady w dobrem gospodarstwie, itp. czynności załatwia **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30. 1254 8 4

Prośba do litościwych serc.

Ostatnia nędza zmusza nieszczęśliwą wdowę, matkę pięciorga dzieci, z których najstarsze liczy 11, najmłodsze 5 lat, odezwać się do Szan. Publiczności o pomoc. Nie o jałmużnę, proszę **o pracę**, abym mogła wyżywić biedne istoty nie mogące jeszcze sobie radzić. Dobrym ludziom oddałabym jedno lub dwoje dzieci, bo Bóg widzi, że nie jestem w stanie dla wszystkich zapracować, mając jeszcze rodziców starych na utrzymaniu. Podajcie nieszczęśliwej rękę — Bóg Wam wynagrodzi. **Marya Podlacka.**
1135 2 3 **Grzegórzki. L. 6.**

4 pokoje

przedpokój, garderoba, kuchnia i spiżarnia **do wynajęcia od 1 lipca b. r.** przy ulicy Krótkiej, L. 6, na Kleparzu. 1308 2 2

Realność

w Czatkowicach (pod Krzeszowicami), wsi znanej ze zdrowego powietrza i pięknego położenia, składająca się **z ośmiu morgów doskonałej ziemi**, oraz **dużego sadu, z domem drewnianym**, obejmującym oprócz ganku 5 wygodnych ubikacyj, **z obszernemi budynkami gospodarskiemi** w dobrym stanie, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Wiadomość w **Urzędzie gminnym w Krzeszowicach.** 11 8 3 3

Delikatną, białą skórę

młodzieńczo świeżą płeć otrzyma się z pewnością,

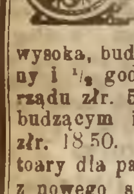
piegi

znikają bezwarunkowo przy codziennem używaniu

Bergmanna mydła liliowego
Bergmann i Sp., Drezno. Sztuka 45 ct. do nabycia w aptece Leona Rossera, Kraków. 967 6 30

BUDZIK.

Skutek pewny. Obudzenie konieczne.



Cena złr. 2.25, z kalendarzem złr. 3.05. **Tarcza w nocy świecąca** 70 ct. drożej, tak sam z kalendarzem budzik z tarczą świecącą, z dzwonkiem stołowym, montowany złr. 4.75.
Nowość. Zgrabna, 4 kątna szkatułka 28 ctm. wysoka, budzik z przyrządem bijącym godziny i ½ godziny za złr. 7, bez tegoż przyrządu złr. 5. Zegar z kukułką, przyrządem budzącym i repetierowy, bogato rzeźbiony złr. 18.50. **„Strapaz“**, metalowe remontoary dla panów, otwarte w ciężkiej kopercie z nowego srebra, złr. 5, podwójnie kryty 7 złr. Niklowy remontoir kieszonkowy z przyrządem bijącym 8 złr. Prawdziwy srebrny męski lub damski remontoir 7 złr.

EMIL MAYER
WIEN,
I., Deutschmeisterplatz, 4/R.
Wszystko za dwuletnią gwarancyą. Cennik fabryczny darmo. 1211 4 16

Unentgeltlich Gratis Umsonst

erhält Jeder (auch Frauen) bereitwilligst Auskunft, wie man selbst in den kleinsten Orten Galiziens sich und seine Familie **auf anständige und reele Weise** ernähren kann.
Nur diejenigen, welche einen ausgebreiteten Bekanntenkreis haben, wollen Anträge in deutscher Sprache richten unter Chiffre „Verdienst“ an J. Dannebérg, Annoncen-Expedition, Wien. I., Kumfgasse, 7 1323 5 5

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich za granicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy by pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana **Dehaut**, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Rockera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. G. 292 69 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 · Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. · PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
181 70

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 137 100 0
Biuro ogłoszeń
Lwow, Kopernika, L. II.

OBRAZY, fotografie, sztychy i t. p.

oprawia w ramy i szkło szybko i najtaniej 512 12 15
HENRYK FRIST
w Krakowie, ul. Floryańska, 39, obok domu mistrza Matejki.

RAFINERYA SPIRYTUSU

i c. k. uprzyw. krajowa

FABRYKA ROSOLISÓW, LIKIERÓW i RUMÓW

ROMANA hr. POTOCKIEGO
w Łańcucie
założona w r. 1838

poleca Szanownej P. T. Publiczności swoje znane z dobroci i przeważnie **z owoców wyrabiane wódki**, jako to:

LIKIERY, ROSOLISY, WÓDKI NIESŁODZONE, oraz RUMY
i pod gwarancyą
Prawdziwą Żytniówkę.

Przeszło 50 letnie istnienie fabryki i ogólne uznanie wszystkich państw zagranicznych, daje najpewniejszą rękojmię o **jej zdrowych i doskonałych wyrobach.**

Ostrzeżenie. Z powodu licznego podrabiania naszych wyrobów przez nalewanie lichych wódek do naszych flaszek i z naszą firmą, zwracamy uwagę Szan. P. T. Publiczności na **marki ochronne**, znajdujące się pod kapslą każdej flaszki i na **kapsle opatrzone firmą fabryki**, a wszelkie podrabiania i podszywanie się pod firmę fabryki **sądownie ścigać będziemy.** 955 9 10

Od wielu lat wypróbowany środek domowy uśmierzający ból.

Należy uważać na znak ochronny oraz żądać: Kwizdy płyn gośćc.

KWIZDY 407 5 15
płyn gośćcowy
Cena flaszki 1 złr., ½ flaszki 60 ct.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

FRANCISZEK JAN KWIZDA
c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca,
aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Nowość światowa!

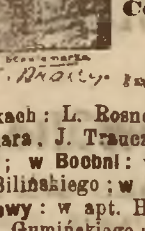
Przyrząd, przepowiadający pogodę,

pokazuje **dzień naprzód deszcz, z posuchę i burzę**, i przewyższa wszystkie dotąd znane, jak: barometr, hygrometr i dotychczasowe przyrządy, wskazujące pogodę. Przyrząd ten, w kształcie zegarka („der Wetterprophet“), ze wskazówką i cyferblatem, pokazuje każdą zmianę pogody **jak najtrafniej**, jest przeto koniecznym i **nieocenionym**: dla każdego **wieśniaka**, każdego **ekonoma**, każdego **inżyniera**, każdego **budowniczego**, każdego **fabrykanta**, każdego **leśniczego**, każdego **górnika**, każdego **mieszkańca miasta i wsi, jednem słowem dla całego świata!**
Przyrząd ten zaoszczędzi **miliony** na korzyść dobrobytu krajowego, mały ten wydatek wróci się więc każdemu **tysiąckrotnie!**
Cena sztuki 2 złr. 50 centów.
Bozsyłka tylko za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem pieniędzy wyłącznie tylko przez **Biuro domu wysyłkowego dla nowości z dziedziny elektryki**

B. SCHÖNFELD
w Wiedniu, II 2, Czerningasse, 15. 1278 2 2

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Marawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie w aptekach: L. Rosnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie**: Am. Mirronowicza; **w Bochni**: w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie**: w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie**: w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach**: w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy**: w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku**: w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach**: w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu**: w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu**: w apt. Madenzińskiego; **w Suchy**: w apt. C. Czernickiego; **w Wieliczce** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Zakopanem**: w apt. F. Tabeau; **w Żywcu**: w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 5 24 43

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,
we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,
poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**
Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.
Lak asfaltowy świecący do konserwacyi dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.
Smołę angielską bezwodną.
Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.
Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 14 100

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. 1, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 471 36

L. 5428.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **oprawcy** z płacą 100 złr. rocznie, z pauszalem w rocznej kwocie 25 złr., wolnem pomieszkaniem i z prawem do poboru taks z § 13 i 15 instrukcyi służbowej.
Ubiegający się o tę posadę mają podania swe wnieść do Magistratu **w terminie do d. 15 czerwca b. r.** i zaopatrzyć takowe:
1. w metrykę urodzenia,
2. świadectwa, udowadniające fachowe uzdolnienie,
3. świadectwo zdrowia i
4. świadectwo moralności.

Magistrat miasta Tarnowa.
Dnia 7 maja 1892 r. 1257 2 3
Burmistrz
W. Rogoyski.

Próbki do wszyst. miejscowości opłacone.

Za nieprzypadające do gustu zwracam pieniądze. · Każda próbka stwarza dla mnie stałego odbiorcę.

Znane jako najlepsze i najgustowniejsze
Materye sukienne
trwałe i doskonałe na ubrania do każdego celu przesyła za pobraniem w metrach i sztukach osobom prywatnym i krawcom na **sezon wiosenny i letni skład c. k. uprzyw. fabryki sukna i materyj wełnianych**
Moriz Schwarz
w Zwittau (Morawa).
Specyalność w materyałach na uniformy, sukna wojskowe i wyłogi, nieprzemakalne „Loden“ i na ubrania do polowań. Czarne „Peruvian“ i „Doskins“ na ubrania salonowe. Specyalności w materyach płóciennych do prania, pikowych i jedwabnych na kamizelki. Sukna liberyjne i na bilardy. Pozostałe resztki oddaje jak najtaniej, wzorów tychże nie udziela.
Panom majstrom krawieckim wysyłam bogato wypełnione **karty próbkowe**, jednak nieopłacone. 365 15 20

Dobra sposobność!

Tanio do nabycia: Świecznik żydowski z XVII wieku, na 8 świec, z polskim orłem. Słownik Lindego, tomów 6 oprawnych, cena **19 złr.** Kilkadziesiąt tomów „Kłosów“ i „Tygodnika Illustrowanego“, z lat ubiegłych, tom oprawny zamiast po 6 złr. tylko po **2 złr.** Nabyć można w handlu antykwarskim **I. Himmelblaua, Kraków, ul. św. Jana, 2.** 1106 2 3

Kuchnia domowa

z kompletnem urządzeniem, do 50 abonamentów miesięcznych licząca, pod korzystnemi warunkami jest **do odstąpienia od 1 czerwca.**
Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Administracyi „N. Reformy“. 1136 7 8

Stare, czyste
wina węgierskie
w handlu 173 37 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Kamienica I-piętrowa

z ogrodem, przy Krakowie położona, za cenę 14.000 złr. **do sprzedania.**
Wiadomość **w cukierni W. Szmida,** ulica Szewska. 1298 8 3

250 złr. w złocie
jeżeli **krem Grolicha** nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecznego, pryszczów, czerwoności nosa** itp. i jeżeli nie utrzyma cery do starości lśniąco-białą i młodocianoświeżą. Żadne pięknidło. Cena 60 ct.
Główny skład **J. Grolich,** 585 10 26
Berno.
W Krakowie w aptece W. Redyka

2 domy II-piętrowe

przy głównych ulicach położone, jeden lat 12 wolny od podatku, **do sprzedania.**
Wiadomość: **ulica Floryańska, L. 43, II piętro.** 1145 3 4

Zdolni malarze pokojowi

znajdą natychmiast umieszczenie.
Oferty przyjmuje **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 415 10 6
Również **zdolny kucharz**, z chlubnemi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie przez to Biuro.

RABKA

zakład kąpielowy u wód słonych, jodo-bromowych,

najskuteczniejszych **w chorobach: skrofulicznych, gośćcowych, syfilistycznych, w następstwach chorób kiłowych, w słabościach kobiecych** i w wielu innych,

otwarty będzie z dniem 1 czerwca.

Lekarz zdrojowy Dr. Głuchowski,

apteka, poczta ze stacyą telegraficzną, osobne łazienki na rzece, w bliskości zakładu sala do zabaw i zgromadzeń, czytelnia, dwie jadłodajnie, sklep z towarami, muzyka stała — są dla wygody w miejscu. Oddalenie od kolei wynosi 10 minut jazdy omnibusem, a zamówienia mieszkań, około 300 pokoi obejmujących, rozesłanie wody i soli jodowej załatwia
1082 8 3 **Zarząd zakładu.**

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 35 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Bezwonny, schnie natychmiast
W Krakowie **Stanisław Feintuch** Rynek gł., L. 6. · W Jaworznie T. Dendera. W Wieliczce L. Windakiewicz
Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

Patenty na wynalazki

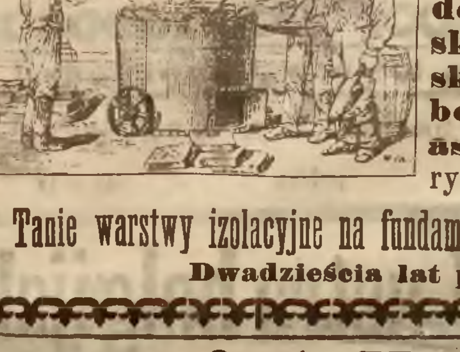
wyrabiają i sprzedają
J. Brandt & G. W. Nawrocki
Berlin. Friedrich-Str. 78.
Najstarsze biuro patentowe berlińskie.
Właściciele firmy: 301 32 104
A. Mühle i W. Ziołecki.

Realność

składająca się z **trzech kamienic 3-piętrowych**, położona w śródmieściu, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość u **Józefa Doerflera**, zarządcy tejże realności, **ul. Wiślna, L. 12, II piętro.** 997 4 0

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych
w Krakowie, ulica Wolska, L. 18.



Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące tak w Krakowie, jak i na prowincyi **najlepszemi rodzimem asfaltami: Val de Travers, Sycylijskim i Limmerowskim.** — Układa pod asfalt **betony**, usuwa **tynkiem asfaltowym** wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.
Dwadzieścia lat praktyki. 707 11 30

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie
Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.
Największy wybór prawdziwych 515 21 104
Samowarów Tulskich.
Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Ważne dla budujących.

Pierwszy skład wszel. materyałów budowlanych

w Tarnowie, ul. Krakowska, L. 14,
poleca, a mianowicie: **cement** opolski i krajowy, **gips** murarski, nawozowy i sztukaterski, **wapno** budowlane, nawozowe i hydrauliczne Perlmosa, **piece kaflowe, parkiety** i w ogóle wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły **po najprzystępniejszych cenach.**
Podejmuje się także **krycia dachów** w akordzie **dachówką ogniotrwałą** w różnych kolorach, **papą dachową** i **blachą cynkową** po nader umiarkowanych cenach. 982 9 24
Obstalunki na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i jak najdokładniej.

Wszyscy Panowie

1045 8 0

cierpiący na sexualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach, złotym medalem odszczególnionym galwano-elektrycznym aparacie **„Refector“**. Jedyny aparat, skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refector można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprzyw. właściciel **Th. Biermann, Wien, I.,** Schulerstrasse, 18.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 poczawszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** **oszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*
na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

L. 960.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia w drodze przedsiębiorstwa **budowy domu na pomieszczenie biur Rady powiatowej,** oraz **biur powiatowej instytucyi finansowej,** rozpisuje Wydział powiatowy niniejszem publiczną licytacyę.

Cena kosztorysowa 22.029 złr. 90 centów.

Wadyum 10%.

Oferty pisemne wedle wzoru przez Wydział powiatowy ustanowionego zaopatrzone w przepisane wadyum w gotówce lub w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo, wnosić można do Wydziału powiatowego do **dnia 31 maja b. r.**

Ustna zaś licytacya odbędzie się **dnia 1 czerwca b. r. o godzinie 11 przedpołudniem** w biurze Wydziału powiatowego.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa, plan i kosztorys przejrzeć można każdego czasu w godzinach urzędowych w biurze Wydziału powiatowego. 1063 3

Z Wydziału Rady powiatowej.

Żydaczów, 26 kwietnia, 1892.

Prezes: *Winnicki.* Sekretarz: *Słotołowicz.*

Administracya dóbr Zatorskich

wypuszcza **z dniem 1 lipca 1892 roku w dzierżawę 12-letnią**

Folwark Gierałtowice

między Zatorem a Andrychowem położony (a od tego ostatniego miejsca, względnie kolei, o 7 kilometrów po dobrej drodze oddalony), w ogólnej powierzchni 500 morgów, z tych 340 morgów ornego gruntu, 115 morgów stawów, 25 morgów łąk, resztę powierzchni zajmują pastwiska, budynki, drogi itp.

Bliższe warunki są do przejrzenia w **Administracyi dóbr w Zatorze** (stacyą kolei, telegrafu i poczty). 1312 2 3

Dla oświaty ludowej.

ogłoszenie od grona miłośników prawdziwej historyi polskiej.

Osoby zajmujące się oświatą ludu i utrzymujące **czytelnie ludowe,** chcące obznajomić najliczniejszą klasę narodu naszego z dziejami ojczystemi dawnych wieków, zarówno jak ze zdarzeniami spółczesnemi, znajdą obfity materyał w następujących dziełach:

1. **Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość.** 2. **Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi.** 3. **Obrona spotwarzonego narodu.** (Ruch ludowy pod zaborem moskiewskim. Obrona polskiego duchowieństwa. Listy ojca świętego Piusa IX do polskich Biskupów. Styczniowe 1863 r powstanie, wywołane rozpaczą i prześladowaniem religii katolickiej. Rozbiory krytyczne dzieł napisanych przez oszczerców Polski i renegatów. Dosłowne z tych dzieł wyciągi. Najważniejsze kwestye dzisiejsze). Dokument Rządu narodowego polskiego uwalniający włościan.

Wyżej wymienione a polecone dla oświaty ludowej dzieła zawierają w najdrobniejszych szczegółach odpowiedź wszystkim fałszerzom dziejów i potwarcom naszego narodu. 1100 4 10

Sprzedają się **po zniżonych cenach w Księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Największy wybór cyter. Uznana za najlepszą i najtańszą cytrę w świecie.

O. C. F, Miethera
salonowa cytra z akordem

przewyższa wszystkie istniejące w tym rodzaju co do pełności tonu, trwałości, lekkiej gry i elegancyi. Wzory i opisy darmo i opłatnie.

O. C. F. Miether, Musikwerke, Hannover.

Pilne doniesienie.

Podupadły zupełnie przemysłowiec, lat 52, religii rzym.-kat., mający nadto chorą żonę i sześcioro dzieci, pozostaje już od dłuższego czasu w tak smutnem położeniu bez żadnego utrzymania i sposobu do życia, że nie stać go nawet, aby raz na dzień żonę i dzieci posilić, a żebrać się wstydzi, zwłaszcza że ma większe wykształcenie. Uprasza przeto o jakąkolwiekbądź pracę czyto zarządcy dóbr, kasyera, magazyniera, ekonoma, dozorcy lasów, albo buchaltera handlowego, aby tylko mógł swoją rodzinę wyżywić, a z całą usilnością wiernie i uczciwie pracować będzie. — Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy". 1323 1 2

Na letnie mieszkanie

jest **w Tenczynku** przy Krzeszowicach **cały dom drewniany do wynajęcia,** składający się z 4 pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy. Pokoje suche, zdrowe i wesołe. Woda źródlana blisko. Przy domu ogródek z cienistemi drzewami. Można także odnająć **2 pokoje i kuchnię.** 1345 1 3

Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Karol Kretzel, leśniczy w Ponicach** poczta Rabka.

Ekonom

z dłuższą praktyką gospodarczą, znajdzie **od 1 lipca 1892 r. w dobrach Ostrów,** poczta Ropczyce, **pomieszczenie,** dokąd też podania wraz z dołączeniem odpisów świadectw i rekomendacyj wnosić należy.

Wynagrodzenie roczne wynosi 200 złr., deputat 20 korcy zboża twardego, 20 korcy ziemniaków, nabiał itp — Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1346 1 5

Realność większa

około ½ morgi obszaru zabudowanego i ogrodu mająca, z dwoma wielkiemi frontami, narożnik ulicy Zwierzynieckiej i Straszewskiego, w Krakowie, tuż przy plantach i w bliskości Rynku głównego położona, nadająca się tak obszarem jak położeniem na każdy zakład handlowo-przemysłowy, instytut publiczny, szkołę lub pod pałac, mogąca być zresztą każdej chwili rozparcelowaną — jest z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania** i zaraz do objęcia.

Bliższej wiadomości udzieli ustnie lub pisemnie **Józef Neuwert i Syn w Krakowie, Sukiennice, L. 1.** 1177 5 6

Kasy żelazne, ogniotrwałe, wprost z fabryki, **maszyny do prania, magle pokojowe, wyżymaczki do bielizny, mydło** i wszystkie artykuły domowe poleca i dostarcza Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe 1206 2 0

Albina Krajewskiego w Wiedniu,
I., Giselastrasse, 1.

Proszę żądać cennika illustrowanego, który wysyłam gratis i franco.

Nowo otworzona

Szkoła zawodowa dla kobiet
H. Milewskiej

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, L. 7, II piętro

Wyucza kroju i szycia sukien, okryć i bielizny, modniarstwa, gorseciarstwa i pasmateryi. Panienki zamiejscowe znajdą za skromnem wynagrodzeniem wygodne pomieszczenie z opieką rodzicielską. 1089 6 12

Wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące uskutecznia się bezwłocznie po cenach umiarkowanych.

Aptekę

chcę **nabyć** lub **wydzierżawić** w większem mieście, gdzie są szkoły średnie. 1290 3 5

Adres: **J. Herdliczka, Żywiec.**

Agenta zdolnego

poszukuje 1324 2 3

Dom handlowy w Cognac

pod korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia wraz z referencyami do Admin. „N. Reformy" pod **E. 1324.**

Konkurs.

W myśl reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 13 maja 1892 r., L. 23.492, rozpisuje podpisana Dyrekcya szpitala konkurs na **posadę rządcy szpitala św. Łazarza w Krakowie.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca 1200 złr. rocznie, bezpłatne pomieszkanie w szpitalu, światło i opał, trzy dodatki pięciolecia po 200 złr. i prawo do emerytury.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni przedłożyć za pośrednictwem swojej władzy przełożonej Dyrekcyi szpitala św. Łazarza w Krakowie podania, poparte:

a) metryką urodzin,
b) świadectwami z odbytych studyów,
c) dowodami znajomości rachunkowości i kasowości,
d) dowodami znajomości administracyi i gospodarki szpitalnej,
e) dowodami dotychczasowego zatrudnienia.

W razie nominacyi wymaga się kaucyi służbowej w kwocie 1200 złr. w. a.

Termin do wnoszenia podań upływa **z dniem 15 czerwca b. r. inclusive.**

Kraków, dnia 18 maja 1892 roku.

Dyrektor szpitala
Dr. Jan Harajewicz w. r.

1350 1 3

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Szczawy alkal.-słono-jodo-bromowe.

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne o niewyczerpanej obfitości, **borowinowe, tuszowe i basenowe.**

Mleko, żentyca, inhalatorium.

Znakomita górska stacya klimatyczna.

Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze.

Lekarz ord. **Dr. Kl. Dębicki,** zakładowy, i **Dr. K. Kaden.**

Składy wody, soli i ługu (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych. 953 11 15

Prospekta rozsyła Dyrekcya.

Herbata z Brodów



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 156 71 75

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!



Warszawska

Pracownia Gorsetów „à la Sirène"

przeniesiona

od 1 stycznia b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 31,
do domu Wgo Siedleckiego
w Rynku głównym, L. 45, Linia A-B,

poleca na sezon wiosenny i letni nagrodzone na wystawach hygienicznych w kraju i zagranicą

GORSETY GUMOWE i WŁOSIENICOWE

jak również

WIELKI WYBÓR GORSETÓW

z najlepszych materyałów i dodatków francuskich.

Wszystkie nasze gorsety wyrabiamy tylko podług najnowszych żurnali paryskich i brukselskich, stosując się do każdej figury odpowiednim krojem.

Obstalunki wykonywają się jak najakuratniej w ciągu 24 godzin.

Na obstalunki z prowincyi prosimy nadesłać miarę: 1) objętość góry, 2) w pasie, 3) w biodrach, 4) z pod ramienia do pasa. **Wysyłka za zaliczką.**

Ceny umiarkowane. 856 14 20

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadamić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie: **ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, spodnie kamgarnowe, zarzutki, chesterfildy, kaiserroki, menżykowy, haweloki, bondy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne**, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon wiosenny i letni, w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.** 719 16 0



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszwarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle"** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera" sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 11 0

Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 4/5.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po 4½%. 1043 5 52

Ucznia

z VI klasy gimnazyalnej, przyjmie na praktykę 1322 2 3

apteka w Cieszanowie.

ZAKŁAD
artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 18 0



Jan Kolijewicz

rusznikarz, zaprzysiężony znawca sądowy,

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 55, dom Wgo Kulczyńskiego,

przyjmuje wszelkie zamówienia na broń różnych systemów, przerabia strzelby kapslowe na wszystkie inne systemy, uskutecznia wszelkie reparacye, dorabia osady. Wszystko **spiesznie i po cenach umiarkowanych.**

Przesyłki załatwiam jak najspieszniej pocztą. — Ręczę za dokładne i rzetelne wykończenie robót polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 431 24 25

Realność

w środku Rynku Kleparskiego położona, z gotowym, znakomitym lokalem na **piekarnię,** z 2 nowemi oficynami i placem frontowym pod budowę, jest zaraz z wolnej ręki **tanio do sprzedania.** Kapitał potrzebny 2—3000 złr.

Wiadomość u właściciela na miejscu **L. 12, I p., 2 oficyna, Kleparz.** 1254 4 6

SWOSZOWICE

pod Krakowem

Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych, z przeważającą ilością soli wapniowych i sodowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Paweł Radecki,

praktykujący w klinice Profesora Dra Korczyńskiego.

Stacya kolei państwowej, 6 kilom. od Krakowa, poczta i telegraf na miejscu.

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1174 7 10 *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

SKŁAD PIWA
i Porteru
z Browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu

sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	**10**	**ct.**
„ Marcowe	**12**	**„**
Porter	**16**	**„**
Ale	**16**	**„**

Przy odbiorze 10 butelek naraz, odpowiedni rabat. 1291 3 0

Również przyjmuje zamówienia **na piwo żywieckie w beczkach.**

Skład
Kraków, ulica św. Jana, L. 9,
na dole w podworcu.

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1023 14 50

w Krakowie

wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.



Przy sprzyjającej pogodzie

w PARKU KRAKOWSKIM

w niedzielę 22 maja popołudniu odbędzie się

Wielka Jazda Balonowa

jeszcze niewidzianego u nas słynnego nawigatora

Signora Giacoma Merighi z Rzymu

najpierwszego gimnastyka napowietrznego na swym balonie olbrzymim Montgolfiere, który przechodzi swą wielkością wszystkie dotychczasowe, gdyż ma 80 stóp wysokości, a 140 stóp obwodu.

Podczas **koncertu muzyki wojskowej** wystąpi **jednonogi artysta Georg Fabig** w swych nieprześcignionych produkcyach gimnastycznych i akrobatycznych.

Początek koncertu o godzinie 4.

Jazda balonem o godzinie 6½.

1333 2 2 **Zarząd.**

Kapelusze damskie

wykonywa podług najnowszych żurnali nowo otworzona 1311 3 4

Pracownia kapeluszy
C. DROZDOWSKIEJ
w Krakowie, ul. Floryańska, 32.

Stare kapelusze przyjmuje się do odświeżania. Zamówienia listowne odwrotną pocztą.

Młody człowiek lat 33, z ukończoną agronomią i akademią rolniczą w Altenburgu z wyszczególnieniem, z 13-letnią praktyką gospodarczą, życzy sobie objąć zarząd większego majątku od 1 lipca b. r., w potrzebie może złożyć kaucyę, lub takową zabezpieczyć na hipotece.

Do sprzedania: Majątki od 150 do 2500 morgów w cenie od 30.000 do 400.000 złr., przy miastach i stacyach kolejowych. **Wille** przy Krakowie, z ogrodami, roli od 15 do 60 morgów obszaru, w cenie od 15.000 do 40.000 złr. **Kamienice, realności** z ogrodami, w cenie od 10.000 do 100.000 złr., oraz kamienice do zamiany na majątki i folwarki. — Zapytania: **Agencya Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6, Kraków,** poleca zarazem wszelką służbę oficyalistów, pisarzy, gospodynie, bony, wszelką dworską służbę i robotników dziennych. 1245 3 5

SKŁAD
TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 843 9 10

Inżynier

z dłuższą praktyką przy kopalniach nafty w Galicyi, **poszukuje posady.**

Zgłoszenia pod adresem **„Inżynier"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1098 8 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski